

Z ZAGADNIEŃ IDEOLOGII PRAWNO-USTROJOWEJ W POLSCE W XVII WIEKU

„Tradycja“ tzw. Ślubów Jana Kazimierza z 1656 r. miała odegrać specyficzną rolę polityczną w Polsce w dobie imperializmu. Za pontyfikatu Leona XIII ustawiono „na pamiątkę“ tych „ślubów królewskich“ nowe święto, Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej na pierwszą niedzielę maja. Miało to być narodowe rzekomo antidotum na klasowe święto pierwszomajowe. Szło tu przede wszystkim o odciągnięcie mas chłopskich w Galicji od rewolucyjnego międzynarodowego ruchu proletariackiego, który wywoływał u obszarników galicyjskich paniczny strach.

W stolicy Galicji we Lwowie celebrował w 1890 r. uroczyste nabożeństwo z okazji nowego święta sam arcybiskup, a jeden z ultramontańskich „pogromców“ filozofii materialistycznej, polityk obszarnictwa galicyjskiego Wojciech Dzięduśzycki notował w tym roku w swoich *Listach ze wsi*: „Jutro jest dziwnie niepewne. Jakiś nieznany mocarz wydaje rozkazy, których krocie słuchają, wymawiając na jego skinienie robotę po wszystkich warsztatach Zachodu. Krocie karnych robotników grożą światu jutrzejszym może przewrotem“¹. W 40 lat później wpływowy polityk endecki, arcybiskup Teodorowicz w piśmie o znamennym tytule: *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie* powoływał się na „śluby“ Jana Kazimierza widząc w nich sformułowany „ideał chrześcijańskiego państwa“. Tę *Civitas Dei* przeciwstawiał jawnie Teodorowicz demokracji burżuazyjnej, ale w istocie szło mu o zażegnanie śmiertelnego niebezpieczeństwa grożącego kapitalizmowi, o walkę z ruchem ludowym i robotniczym, o walkę z wielką ideą Kraju Rad, o walkę z myślą marksistowską². Historiografia burżuazyjna w pętach nacjonalizmu i reakcji dopatrywała się w „Ślubach Jana Kazimierza“... pierwszego przejawu myśli ludowej w Polsce (!)³.

Antyludowy, dywersyjny charakter tych „ślubów królewskich“ zdemaskował już ongiś Leleweł, ujawniając bez pardonu w pseudocharytatywnych gestach minionej Rzeczypospolitej, pod ich dewocyjną pompą

¹ Dzięduśzycki W., *Listy ze wsi*, t. III (1890), s. 57, 267.

² Teodorowicz J., *Państwo chrześcijańskie a państwo pogańskie*, 1931.

³ Por. Janik M., *Na drogach myśli ludowej*, 1936, s. 6.

drapieżne, krwiożercze oblicze feudałów⁴. Śluby Jana Kazimierza traktowane dotąd w naszej historiografii jako oderwany fakt, spowodowany doraźnymi tylko trudnościami militarnymi Rzeczypospolitej, miały niezawodnie głębsze korzenie i naszym zdaniem należą do szerszego zespołu faktów z historii ideologii i ustroju politycznego Rzeczypospolitej w XVII wieku, w szczególności zaś wiążą się ściśle z reakcyjnym politycznym programem ówczesnym „absolutyzmu katolickiego”, postulującym m. in. pewne „reformy” społeczne. Program ten i jego frazeologia socjalna uwarunkowane były sytuacją społeczno-ekonomiczną w Rzeczypospolitej, głębokim już kryzysem, zaawansowaną regresją ustroju folwarczno-pańszczyźnianego, przede wszystkim zaś reakcją na antyfeudalny, rewolucyjny ruch chłopski. Dalszy kryzys i powolny rozpad Rzeczypospolitej stał się nieunikniony.

Pogłębianemu zrostowi aparatu państwowego z wyższą hierarchią kościoła katolickiego odpowiadał program polityczny absolutyzmu typu hiszpańsko-habsburskiego⁵. Program ten miał na celu zahamować rozwój historyczny, zatłumić antagonizmy klasowe, „cofnąć” dzieje na szczybel sprzed dynamiki społecznej Odrodzenia, ocalić feudalizm przy pomocy siły, mistyfikacji i demagogii. Siły reakcji okazały się wystarczające aby zdławić ruch antyfeudalny, aby prawie całkowicie zatrzymać proces przemian społecznych, aby zniszczyć, do czasu, postępową ideologię ustrojowo-prawną.

I

Antyfeudalny ruch chłopów w XVII w. we wszystkich jego formach oporu i wojny, był ruchem niewątpliwie masowym. Chłopi walczyli z ustrojem ucisku, z dworem feudalnym jak tylko mogli, wykorzystując lokalne warunki i możliwości. Nie tylko zbiegostwo chłopów było typową, powszechną formą oporu przeciwko lokalnemu uciskowi. Główną formą walki chłopów z feudalizmem był opór na miejscu, powszechny i nieustanny, opór warunkujący konieczność stałego funkcjonowania aparatu przymusu feudalnego. Bat ekonoma, kary chłosty, kłody, kuny, gąsiorzy, morzenie głodem w wilgotnych ciemnicach, pacyfikacje całych wsi, niszczenie dobytku i ludzi, wymyślne tortury i kaźń we wsiach, we dworze, w są-

⁴ Lelewel J., *Wieca Królowej Polski w Sokalu. Polska, dzieje i rzeczy jej*, t. 19 (1866), s. 208 n.

⁵ Program tego typu miał już w Polsce swoją tradycję co najmniej od czasów Batorego. Por. rec. Kuli, Leśnodorskiego, Manteuffla z podręcznika *Historii Polski* Missalowej i Schoenbrenner, *Nowe Drogi* 1952, zesz. 3, s. 102. Dzieje tego programu, jego korelacje z przemianami ekonomicznymi i politycznymi zasługiwały na osobną monografię. Artykuł niniejszy porusza jedynie niektóre kwestie ściślej związane z sytuacją w połowie XVII wieku.

dach miejskich, wieszanie, wbijanie na pal, darcie skóry — i bardziej „ludzkie“ kary, w postaci haraczu pieniężnego lub w produktach, oraz wywłaszczanie, rugowanie z gospodarstwa — te wszystkie wielorakie sposoby walki z oporem chłopskim łamały go na całym terytorium Rzeczypospolitej (podobnie zresztą jak w krajach sąsiednich), stale i wszędzie. Codziennie w każdej wsi — przy pańszczyźnie, oraz mniej często, ale „za to“ tym srożej zwykle — poza pańszczyzną.

Nie został dotąd przeanalizowany cały zespół form oporu chłopskiego w codziennym życiu wsi, w codziennej praktyce ucisku feudalnego w Polsce XVII w.^{5a}

Dworski aparat ucisku posługiwał się chłopami — niektórymi jednostkami spośród chłopów, pewnymi kategoriami ludności wiejskiej — przeciwko masie chłopskiej. Używał ich jako „pachołków“ pilnujących „porządku“ dworskiego i reżimu ucisku, zmuszał ich do haniebnych funkcji zdrajców sprawy chłopskiej, do donosicielstwa, do zajęć nadzorczych z ramienia dworu i dławienia wszelkiego oporu chłopskiego. W antyfeudalnych powstaniach chłopskich w 1651 r. znane są fakty używania chłopów przeciwko powstańcom i tłumienia powstania przy pomocy oddziałów chłopskich.

Nie trudno też wyjaśnić sobie okoliczności, dla których ruch powstańczy w XVII w. nie porwał większych mas chłopskich, nie przedzierzgnął się w ogólnonarodowe powstanie chłopów przeciwko uciskowi feudalnemu, nie wciągnął tych wszystkich wsi i chłopów, którzy stale, nieustannie, wszędzie walczyli z uciskiem feudalnym.

„Teoria“ o lepszym rzekomo położeniu chłopów w majątkach magnackich, wydaje mi się z gruntu fałszywa. Zbudowana została ona na zasadzie typowo burżuazyjnej idei formalnego legalizmu. W dobrach magnackich — według niej — chronił chłopów przed „nadużyciami“ system instancji kontrolnych, w postaci wyższych organów administracji latyfundiальной. Jeszcze większe zastosowanie miała ta „teoria“ do sytuacji w królewskich, gdzie znów sąd referendarski strzegł rzekomo praw chłopskich.

„Teorię“ o lepszych warunkach egzystencji w majątkach magnackich podbudowano także „ekonomicznie“, twierdząc mianowicie, że racjonalniejsza gospodarka w tych majątkach musiała się łączyć z lepszym traktowaniem chłopów, a zatem i z większą ich zamożnością. W odniesieniu do królewskich — starostw, stanowiących uposażenie magnatów, teoria ta nie wytrzymuje krytyki. Łupieżczy charakter gospodarki dzierżawców — tenutariuszy jest faktem wielokrotnie stwierdzonym. „Racjonalna“

^{5a} Niektóre z tych kwestii zostały omówione w artykule Śreniowski S., *Oznaki regresu ekonomicznego w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym w Polsce od schyłku XVI w.* Kwartalnik Historyczny, 1954, zes. 2.

gospodarka — z punktu widzenia eksploatatora — polegała na wyciśnięciu z dzierżawy w ciągu kilku czy kilkunastu lat wszystkiego co się tylko dało. Tam to właśnie wydzierano chłopom ziemię na folwark, podnoszono do maksimum pańszczyzny, terroryzowano, katowano i niszczone chłopów. Czy różniła się pod tym względem gospodarka w majątkach własnych magnackich, to trzeba by dopiero sprawdzić na materiale źródłowym XVII w. W każdym razie pamiętać trzeba, że wiele kompleksów magnackich stanowiło przedmiot dzierżawy; wiemy też, że ani lustracje królewskiej pańszczyzny, ani sąd referendarski nie chroniły chłopów przed starostami, a podobnie inwentarze w majątkach magnackich nie hamowały z pewnością dzierżawców tych dóbr. Pogłębianie ucisku nie było przecież sprzeczne z zasadniczą tendencją klasową feudalów.

Potęga dworów magnackich sprawiała, że chłopci w dobrach magnackich, dziedzicznych czy tylko dzierżawionych, byli bardziej jeszcze bezbronni niż w dobrach mniejszej szlachty. Trudniejsze było zbiegostwo; wszechmocny pan umiał wyegzekwować swego chłopą; trudniej też było znaleźć „protekcję” — miejsce — w innym majątku, przeciwko panu, który miał siłę, aby się „mścić” i zniszczyć za „despekt”.

Zrost aparatu państwowego z wyższą hierarchią kościoła katolickiego nie był w Polsce niczym nowym. W XVII wieku pogłębił się on jednak i ujawniła się szczególnie wyraźnie jego antynarodowa i kontrrewolucyjna rola. Na bliższe omówienie zasługuje tu „ród” Gębickich, do którego, jak wiemy, zaliczał się też osławiony likwidator chłopskiego powstania podhalańskiego, biskup krakowski, Piotr⁶.

⁶ Stryj Piotra, Wawrzyniec ur. 1559 r., zm. 1624 r., kuzyn Jana Zamoyskiego i przez niego protegowany, zrobił karierę głównie za Zygmunta III. Był ancypiskupem gnieźnieńskim i prymasem, brał żywy udział w polityce Rzeczypospolitej, opowiadał się za pokojem z Turcją, a za interwencją polską w Moskwie. Miał złe stosunki z jezuitami, był „chwiejny wobec prawosławia i unii” — jak pisze o nim nacjonalistyczny historyk.

Brat prymasa, Jan, podczaszy poznański miał 5 synów. Najstarszy z nich, właśnie Piotr, ur. 1584, ukończył szkoły jezuickie, następnie studiował we Włoszech, po powrocie do kraju robił szybką karierę przy protekcji możnego stryja. Bardzo młodo otrzymał dziekanie i kanonie gnieźnieńską i dalej szybko awansował, równocześnie w hierarchii kościelnej i na dworze królewskim: koadiutor gnieźnieński (1618), dziekan kapituły krakowskiej (1625), proboszcz plocki (1630), administrator diecezji krakowskiej (1631), opat świętokrzyski (1633), opat trzemeszeński (1634), proboszcz miechowski (1635), biskup przemyski (1636) biskup krakowski (1642). Miał dalsze ambicje — prymasowskie. Kumulacja kilku, coraz bogatszych prebend jest tu regułą. A równocześnie awans w hierarchii politycznej Rzeczypospolitej: sekretarz królewski w służbie stryja (!), regent kancelarii królewskiej, sekretarz w. koronny (1633), podkanclerzy koronny (1635), kanclerz w. koronny (1638) — po krewniakowi, Tomaszowi Zamoyskiemu. Kiedy otrzymał biskupstwo krakowskie i ustąpił z kanclerstwa, partia radziwiłłowska podniosła na sejmie wrzawę, że kumuluje on

„Ród“ Gębickich nie należał do najgłośniejszych w Rzeczypospolitej. W XVII w. wzniósł się jednak szybko na najwyższe stanowiska w kościele i w państwie, posiadał najbogatsze beneficja kościelne, znalazł się wśród najznacniejszych rodzin w Polsce, dorównywał królewicom, kolonizatorskimi metodami eksploatującym Polskę i Ukrainę. Zrost aparatu państwowego z hierarchią kościelną jest tutaj zupełnie wyraźny. Pięć krzeseł senatorskich, w tym trzy duchowne, wysoko przy królu, z prawem do pierwszych wotów, inspirujących politykę Rzeczypospolitej; ambicje pry-

z tak bogatą diecezją jak krakowska, wiele bardzo zyskownych i wpływowych prelatów. Pod naciskiem „opinii“ rzekł się on wówczas probostwa miechowskiego, w zamian za co otrzymał... opactwo tynieckie, wcale nie biedne. Wart zanotowania jest fakt, że jego „wjazd“ na biskupstwo przemyskie nastąpił dopiero w trzy lata po nominacji, tak bardzo był zajęty „sprawami publicznymi“. Przed innymi biskupami podpisał on w interregnum z 1648 r. konfederację z zastrzeżeniem: *salvis juribus Ecclesiae*, tj. przeciwko pokojowi religijnemu, o którym mówiły odpowiednie artykuły tej konfederacji. (Vol. Leg., IV, 74—5, 85—87, 93, 95). — W *Słowniku Biograficznym* PAU otrzymał on epitet „sprawiedliwego pana dla poddanych“, których rzekomo bronił przed krzywdami ze strony zarządów i dzierżawców. O ucisku i wyzysku w dobrach biskupich i siewierskich wymownie jednak świadczy fakt zadłużenia u niego poddanych, które zmuszony był „darować“ im w testamencie. Dbałością o „dobra materialne“ przewyższał, zdaje się, nawet współczesnych mu feudałów i z tego powodu był ponoć przez nich nie lubiany. Należał do stronnictwa habsburskiego; posłowie francuscy nazywali go przebrany Hiszpanem. Przeciwko powstaniu ukraińskiemu wystawił „własnym kosztem“ specjalne oddziały wojskowe. Podczas inwazji szwedzkiej uciekł na Morawy. Umarł w Raciborzu.

Drugi syn Jana Gębickiego — Andrzej. Stryj — arcybiskup obdarza go kanoniami: kujawską, gnieźnieńską kruszwicką, łowicką. W następnych latach: dziekan krakowski, opat trzemeszeński (1621) — przyjął śluby zakonne, biskup koadiutor (1628), następnie biskup łucki (1638). Antagonista jezuitów, zwalczał... dyzunitów i arian; zainicjował szerszą akcję katolicką na Wołyniu przeciwko prawosławiu i unitom (1614). Popierał antytureckie plany dworu królewskiego. W 1648 r. był zwolennikiem oddania dowództwa Jeremiu Wiśniowieckiemu. W czasie wojny, w szczególności w 1651 r., przebywał w Krakowie.

Trzeci syn Jana Gębickiego, Jan — otrzymał po bracie opactwo trzemeszeńskie (1639), probostwo nieszwawskie (1641); dziekan krakowski (1642), biskup chełmski (1652), biskup płocki (1655), biskup kujawski (1673). W 1657 r. kandydował niefortunnie na biskupstwo krakowskie, w 1674 na prymasostwo. Równocześnie kariera państwowa: sekretarz w. koronny (1640), kanclerz nadworny królowej (1646). Był stronnikiem planów tureckich Władysława IV, uczestniczył w bitwie beresteckiej. W 1655 r. uciekł na Spisz i wraz z Lubomirskim rokował z Rakoczym o koronę polską. Brał udział w układach welawsko-bydgoskich w 1657 r.; w r. 1658 był komisarzem do ugody z kozakami.

Czwarty syn Jana Gębickiego, Stefan, był „tylko“ wojewodą łęczyckim. W 1643 r. pełnił funkcję marszałka trybunału koronnego (um. 1653 r.).

Piąty syn Jana, Krzysztof, zasiadał również, jak wszyscy bracia w senacie, był bowiem kasztelanem gnieźnieńskim (um. 1659 r.).

masowskie i kanclerstwo — faktyczne kierownictwo aparatem państwowym.

Tutaj łączyła się polityka wschodnia magnatów i kościoła. Gębicy, wszyscy prawie sprzeczekali się z jezuitami, ale niemniej gorliwie od nich zwalczała prawosławie i konsekwentnie dążyli do utwierdzenia panowania feudalnego na wschodzie przez rozciągnięcie i umocnienie tam katolickiego aparatu kościelnego. Dwóch z nich rządziło diecezjami rzymskimi na terytorium prawosławnym, ukraińskim; jeden — przez całe dziesięciolecie przed wybuchem narodowego powstania kozacko-ukraińskiego, zwalczając prawosławie nie tylko w swojej diecezji wołyńskiej, ale i przypuszczając stanowczy atak przeciwko prawosławnej metropolii kijowskiej; drugi — uczestnik bitwy pod Beresteczkiem, w następnym roku odkomenderowany na biskupstwo chełmskie. W czasie powstania podhalańskiego znajdowali się w Krakowie dwaj biskupi Gębicy, krakowski i łucki. Ten ostatni, najlepszy znawca skutecznych metod ucisku klasowego.

W tłumieniu rewolucyjnych ruchów chłopskich w Polsce w XVII w. na pierwsze miejsce wysunęła się hierarchia kościelna i obóz magnacki.

O powstaniu podhalańskim donieśli Gębickiemu najpierwsi plebani podhalańscy. W przemyskim zdekonspirowano ruch powstańczy i ujęto jego przywódców w miasteczku należącym do opactwa tynieckiego. Oddział harników, tj. pachołków utrzymywanych przeciwko zbójnikom i opornym chłopom, przyprowadził podobno pod Czorsztyn dziekan żywiecki ks. Kaszkowic, a biskup krakowski wysłał tam przeciwko Kostce oddziały piechoty i harników z dóbr biskupich siewierskich i muszyńskich. Głównymi zaś likwidatorami powstania zarówno podhalańskiego jak wielkopolskiego byli biskupi diecezjalni, krakowski i poznański, biskupi-magnaci, Piotr Gębicki i książę Kazimierz Florian Czartoryski. Związek tych rodów magnackich z polityką kresową, antychłopską, antyprawosławną i antymoskiewską jest zupełnie wyraźny.

Szymon Starowolski, kanonik krakowski, sługa i przyjaciel biskupa Gębickiego, pisarz polityczny dworu biskupiego, pozostawił nam autoryzowaną przez kościół ocenę powstania podhalańskiego. W dziełku *Vitae antistitum Cracoviensium* skwalifikował powstanie Kostki Napierskiego jako spiszek gorszy od spisku Katyliny, a akcję Gębickiego, jako obronę ojczyzny⁷.

„Wewnętrzna“ obrona Rzeczypospolitej, obrona ustroju feudalnego, zlecona została już w styczniu 1651 r. uniwersałem królewskim Jerzemu Lubomirskiemu — marszałkowi koronnemu i Michałowi Zebrzydowskiemu — posiadaczom rozległych dóbr dziedzicznych i starostw w województwie

⁷ Porównanie Kostki z Katyliną znajdujemy i u Pastoriusza. Por. *Materiały do powstania Kostki-Napierskiego* 1651 r. wyd. Przyboś A. 1951, s. 115.

krakowskim, głównie na Podgórzu. Przewidywano, zdaje się, szczególnie niebezpieczeństwo w rejonie podgórskim. List ostrzegawczy cesarza do Jana Kazimierza wspominał już wówczas o chłopach zbuntowanych w górach, o możliwości połączenia się z nimi oddziałów zwerbowanych dla Chmielnickiego, które miały przejść przez włość spiską (należącą właśnie do Jerzego Lubomirskiego) i o wspólnym ich marszu na Kraków i dalej⁸. W maju 1651 r. zlecił król obronę Krakowa, „zamku i miasta stołecznego... gdzie insignia Regni najprzedniejsze ojczyzny naszej skarby są złożone“ — biskupowi Gębickiemu.

Przeciwko powstańcom podhalańskim wysłani zostali spod Beresteczka magnaci małopolscy: Michał Zebrzydowski, miecznik koronny, starosta lanckoroński, przy udziale Aleksandra Lubomirskiego koniuszego koronnego, który obawiał się „aby majątności jego, które wszystkie prawie około Krakowa leżą, przez tę swawolę i bunty zrujnowane nie były; chcąc i majątnościom swoim succurrere i oraz się spodziewając w tej tam sławę dobrą zarobić okaziej“⁹. W wyprawie wzięła liczny udział szlachta województwa krakowskiego. Z Lubomirskich — Konstanty, starosta sądecki¹⁰, Krzysztof Jordan, krewniak starosty dobczyckiego, bijącego się już pod Czorsztynem, Jarosz Baranowski, krewniak byłego starosty czorszyńskiego, Stanisław Oświęcim, dworzanin Lubomirskich, posiadacz majątków pod Krosnem, i wielu innych ziemian i drobniejszej szlachty. Zebrzydowski ruszył ku Krakowowi z kilkuset „swoimi ludźmi“, tj. z własnym pocztom magnackim i z kilkoma chorągwiami zaciężnymi Rzeczypospolitej — z dragonią, chorągwiami „kozackimi“ i piechotą¹¹. W tłumieniu powstania wzięł udział starosta dobczycki, Jordan, szlachta siewierska, podstarości krakowski Śmietanka, podrządcy krakowski Pigłowski¹². W Sandomierskiem organizował obronę feudalną sędzia sandomierski i wojski wojewódzki Szczucki.

Rola magnatów, ziemiaństwa, szlachty w służbie magnackiej jest jasna. Bronili oni własnych majątków feudalnych i własnej Rzeczypospolitej feudalnej przed rewolucją. Stanisław Oświęcim, ziemianin i dworzanin Lubo-

⁸ Oświęcim St., *Diariusz*, s. 257. Ruch chłopów na Podgórzu przybrał na siłę już rok wcześniej. W manifestacji z 1650 r. przeciwko sołtysom i chłopom ze wsi Komorniki, Pisana, Porąbka, Niedźwiedź, Czerna czytamy, że przeszli oni granicę (do dóbr Rakocznych) w liczbie około 150, a następnie napadli na swoje wsie i zabrali z nich cały dobytek. Wśród przywódców wymienieni są chłopci o nazwiskach, zdaje się, ukraińskich: Tymko i Haraszczeków. W. A. P. Kraków, *Castr. B'ec.* nr. 184, s. 158 i nast.

⁹ Oświęcim St., *Diariusz*, s. 331.

¹⁰ Tamże, s. 363.

¹¹ Tamże s. 361, 363.

¹² Goliński, druk. u I. Bardacha, *W 300-ną rocznicę powstania chłopskiego pod wodzą Kostki-Napierskiego*, Nowe Drogi 1951. Dok. nr 3.

mirskich, uczestnik ekspedycji królewskiej spod Beresteczka przeciwko powstaniu podhalańskiemu, kwalifikował „marszałka“ chłopskiego Łętowskiego jako najprzedniejszego buntownika i rozbójnika w Nowotar-szczyźnie¹³, a nauczyciela pcimskiego Radockiego jako „wierutnego łotra i ordynaryjnego buntownika przeciwko każdemu kasztelanowi krakowskiemu, panu swemu“¹⁴. Podobnie król — pierwszy urzędnik szlacheckiej Rzeczypospolitej, ekspedując „rycerstwo na zatłumienie buntów i tumultów... po wszystkich Podgórzu“ — kwalifikował Kostkę Napierskiego jako łotra i odcinał się oficjalnie od tej mistyfikacji, jaką posługiwali się przywódcy powstania podhalańskiego, prowadząc powstanie „z wolą Bożą i Jego Królewskiej Mości“¹⁵.

Ten sam „senatorski“ obóz Rzeczypospolitej sformułował wówczas swój pogląd na sprawę chłopstwa ukraińskiego. Stanisław Oświęcim, kronikarz z tego obozu, informuje w swym Diariuszu pod datą 2 lipca 1651 r., że „na supplikę tamtego chłopstwa, w której miłosierdzia prosili“ jedni z senatorów byli zdania, aby ich „przyjąć w łaskę, puściwszy pod miecz starszyzną i cokolwiek wiadomych będzie buntowników“, drudzy natomiast radzili „aby dać jem słowo tylko, a potem odebrawszy armatę i strzelbę, wszystkich na pułki rozdawszy, w pień wykosić, przywileje odebrać, usum strzelby na wieki zabronić, wiarę znieść i imię kozackie wygubić“¹⁶.

II

Pisma polityczne Szymona Starowolskiego były dotąd, moim zdaniem, niedostatecznie wyzyskane i niesłusznie analizowane. Nie zostały one dotąd powiązane ściślej z główną problematyką XVII wieku, w szczególności z sytuacją społeczno-ekonomiczną z połowy tego stulecia i z historycznymi wydarzeniami tego czasu. Starowolski był związany z małopolskim obozem magnackim. Jego stanowisko w zasadniczych kwestiach rzuca wiele światła na politykę tego czasu.

Starowolski, ziemianin z krakowskiego, ur. w 1588 r. ukończył Akademię Krakowską, po czym, jako dworzanin panów polskich, wcześniej już zaczął wiązać się z kościołem. Z książętami Ostrogskimi, jako ich sługa i opiekun zwiedził Niemcy, Niderlandy, Hiszpanię, Francję, Włochy. W kraju był wykładowcą „filozofii“ w klasztorze Cystersów w Wąchocku,

¹³ Oświęcim St., s. 326.

¹⁴ Tamże, s. 327.

¹⁵ Tamże, s. 332. Godna uwagi jest terminologia, jaką posłużył się nuncjusz papieski w Polsce de Torres na określenie tej grupy powstańców podhalańskich, która z Kostką na czele zajęła Czorsztyn: *Cosacchi* — Kozacy. Przyboś, *Materiały do powstania Kostki-Napierskiego*, s. 37. Temberski nazwał Kostkę: *tumultarius* — wicherzyciel (*Materiały*, s. 109).

¹⁶ Tamże, s. 344.

następnie sekretarzem Jana Chodkiewicza, przy którym uczestniczył w bitwie chocimskiej¹⁷. Po powtórnej podróży zagranicę w 1624 r. został „mentorem“ syna hetmana Koniecpolskiego. Wszystkie trzy rody magnackie, którym kolejno służył, były najmocniej zaangażowane w sprawy litewsko-ruskie, w sprawę ekspansji feudalnej Rzeczypospolitej na wschód. Po trzeciej z kolei bytności zagranicą, w 50-tym roku życia przyjął Starowolski z rąk biskupa krakowskiego Jakuba Zadzika święcenia kapłańskie, otrzymał kanonię tarnowską i kaznodziejstwo przy katedrze krakowskiej. Następca Zadzika, biskup krakowski królewicz Albert, przybrał Starowolskiego do rady diecezjalnej. Za rządów biskupa Gębickiego, który używał go chętnie, podobnie jak poprzednicy, do różnych odpowiedzialnych funkcji, został kanonikiem katedralnym krakowskim. W czasie inwazji szwedzkiej był Starowolski administratorem diecezji krakowskiej w zastępstwie biskupa Gębickiego, który wraz z kapitułą uciekł na Morawy. Z Gębickim zbliżył się już prawdopodobnie wcześniej, służąc przed rokiem 1639 na-przód marszałkowi w. koronnemu Mikołajowi Wolskiemu, następnie kanclerzowi Tomaszowi Zamoyskiemu, po którym objął urząd kanclerski w 1638 r. właśnie Piotr Gębicki.

Z licznych prac Starowolskiego wymienimy jedną z najwcześniejszych: *Pobudkę albo radę na zniesienie Tatarów Perekopskich (rok 1618)*¹⁸. Zastługuwałoby na bliższe zbadanie, jaki był związek tej pracy Starowolskiego z *Dyskursem o zniesieniu Tatarów Krymskich i lidze z Moskwą* hetmana Koniecpolskiego, któremu, jak wiemy, służył Starowolski w latach po ogłoszeniu swej *Rady*.

Starowolski stwierdzał w niej, że z krajów podolskich „wszystkie są nasze dostatki i bogactwa“, a w skutkach „handle i towary przedniejsze, stąd żołnierz i armata po większej części, stąd victus i amictus... nie tylko nas samych, ale i wielu zachodnich europejskich krajów. Bo począwszy od zboża samego, którego większa część w Gdańsku z Wołynia a Polesia bywa, wszystkie rzeczy przedniejszym sposobem a doskonalszym tam się z łaski Bożej rodzą: woły, konie, capy, miody, smoły, wełny, kozy, skóry i cokolwiek do Rakuz albo za granice śląskie wychodzi“. A dalej marzy, formułując wyraźny program polityczny: „A cóż (dopiero), gdybyśmy te pustynie wszystkie osadzili, które są między rzekami Dniestrem a Dnieprem, aż po Czarne Morze... jakieby tam urodzaje, jakie dostatki były! Cóż gdyby Besarabia z jej obfitymi pastwiskami i ułownymi jeziorami, aż do gęby Dunaju, a mogłaby niezliczone pożytki swoją obfitością przynosić. A cóż gdyby Taurykę samą, z tak tłustej ziemi stwo-

¹⁷ Bielak, *Źródła prawego Rycerza*, Studia ku czci Brücknera, s. 543.

¹⁸ Wydana „z pobudki Dyskursu Krzysztofa Palczewskiego o zniesieniu Koza-ków“ — który Starowolski pochwała (s. 3).

rzoną, tak wiele trzód chowającą, tak wiele portów mającą, z których commodissium navigatio do brzegów Astrachańskiego, Konstantynopolskiego i granic perskich z kitajskim. Nuż ono samo emporium Kaffskie i Solodyjskie... kędy ustawiczne jarmarki, ludzie z Turek, z Moskwy, Armenii i Natolii odprawują. Wszystko na wybór prawie i tak floridum, tak fructiferum, że ledwie co sama ziemia, gdy pojrzysz nie przemówi do człowieka: ratuj mnie, a wirwij z ręki tego bezecnego poganina etc... Użalcie się szlachetni Polacy, wspominajcie sobie, zem kiedyś waszą hołdownicą za Bolesławów była, że waszy królowie panami Czarnego Morza bywali... pomniście na wasze... święte one księżęta Ostrogskie, Wiśniowieckie, Zbaraskie, także na one Pretfice, Tworowskie, Lanckorońskie i inne, którzy ustawicznie tego pogranicza bronili¹⁹. „Wywróćmy gniazda ich smocze, wygubmy mieczem wszystek ten naród“²⁰. A potem już program produkcyjny: „Złączyć wschód z zachodem, i Morze Czarne z Bałtyckim, przekopawszy Dzwinę z Berezyną, która do Dniepru wpada“²¹.

Oto program wojenny „królewiatek“, pod chorągwią kościelną.

Był i program mniejszy, bardziej realny, zaczątek tamtych marzeń: „Gdybyśmy szarańczą tatarską wygnali (z granic Królestwa), srogie skaramie i na owe swawolne włożywszy, którzy, gdy służby nie mają, nawykli kupami się włócząc, stacje po wsiach wybierać, za Kozaki albo kwarciane się udając, moglibyśmy niemniej hojnie zażyć jako Żydzi ziemię obiecanej mlekiem i miodem płynącej“²².

Program Starowolskiego miał już w tej wczesnej jego pracy trzy nierozzerwalne choć pozornie sprzeczne oblicza: 1° złagodzenie ucisku chłopskiego, 2° nienawiść bezwzględna w stosunku do tych, którzy próbują uchylić się od pracy pańszczyźnianej, 3° krwiożercza misja cywilizacyjna: dobrobyt „Rzeczypospolitej“ za cenę „wygubienia“ „pogaństwa“ — „łotrowstwa“ — „wszy tatarskich“.

„Chłopów do robót, którym przyczynić pacholki luźne co się brukiem bawią i białogłowy próżnujące cum validis mendicantibus, bo to ich własna jest robota jako macie w statucie napisane, że ich starostowie w jurysdykcjach swoich zbierać powinni i do takowych robót obracać, a jest tego teraz bardzo siła. W samym Krakowie rozumiem, żeby się mało nie czwarta część takowych ludzi znalazła, a już ich i po miasteczkach wszędzie pełno“²³.

¹⁹ Starowolski Sz., l. c., s. 8/9.

²⁰ Tamże, s. 11.

²¹ Tamże, s. 15.

²² Tamże, s. 8 n.

²³ Tamże, s. 12 n.

„Wziąć z każdej wsi królewskiej dwudziestego chłopą z żoną, z dziećmi, któremu dziewiętnaście domów zostających na wyprawę niechaj pomogą, a osadzać nimi wsi przy zamkach nowo pobudowanych, a z każdego miasta takimże sposobem dwudziestego“²⁴.

„Zakazać stacji dawać . . . chłopkowi zasię folga bez stacji, a snadniejsza mu będzie dziesiątego z barwą wyprawiać i czynsz dawać zwykły, niżeli żołnierza w domu podejmować swoim, który mu i żonę i córkę, gdy się podobą, weźmie, większą szkodę naostatek uczyni stłukszy samego, niżeli kiedyby dziesięć dał poborów“²⁵.

Ekspansja i pacyfikacja, złagodzenie ucisku i zakucie w kajdany luźnych — wszystko to wyprowadzał Starowolski w równym stopniu z zasad katolicyzmu. Wygubienie pogaństwa-wszów; „ludzkie“ traktowanie pożytecznych poddanych; tępienie uchylających się od pracy poddańczej: program feudałów i kościoła był tu jeden i ten sam.

W *Stacjach żołnierskich* wydawanych przez Starowolskiego kilkakrotnie w paru redakcjach (po raz pierwszy w 1621 r.) propagował on, wówczas sługa domu Zamoyskich — postulat ochrony dóbr kościelnych i ich wolności od ciężaru „stacji“, na wzór wolności dóbr szlacheckich w tym zakresie. Problem „stacji“ będzie się przewijał potem przez większość prac Starowolskiego, jako jeden z głównych punktów jego programu reformy. W późniejszych pracach — już z okresu kapłaństwa — atak przeciwko „stacjom“ ujęty zostanie nie od strony interesów dóbr kościelnych, lecz w formie argumentów „społecznych“, rzekomo w imię ochrony chłopów, w imię zmniejszenia ich ucisku²⁶.

Starowolski ostrzegał już: w 1618 r. przed rewolucją: „Nie wymyślajmy sobie nowych bogów, nowych religii, dla których ci wszyscy tak srodze skarani są (?) i sąsiedzi nasi Czechowie teraz civili et funestro ardent bello“²⁷. Niebezpieczeństwo nie rysowało mu się zupełnie jasno. Trwożyła go głównie niezgoda wśród feudałów. Rozumiał, że ustrój feudalny znajduje najlepsze zabezpieczenie w katolicyzmie. Ale dostrzegał też możliwości rewolucji chłopskiej: „Lud ubogi i mizerni kmiotkowie po wsiach wyglądając . . . rychło li się do nich nawróci *aureum seculum*, jedni mówią, że się go nigdy nie doczekają, a drudzy, że . . . nazad się koniecznie wrócić musi, za pewne powiadają — pisał w *Reformacji obyczajów*²⁸. Transponując problem w kategorii mistyczno-moralne, ostrzegał, że „póki jeno stację wybierać będziemy, póty nam się na wojnach i w domu na rzą-

²⁴ Tamże, s. 13/14.

²⁵ Tamże, s. 15.

²⁶ W *Lamencie Korony Polskiej* znowu odezwał się wyraźnie interes materialny kościoła: „Żeście wojowali dobra duchowne“ — grzmiał Starowolski, (s. 7).

²⁷ Starowolski Sz., *Rada*, s. 16.

²⁸ Tenże, *Reformacja*, s. 182.

dzie ojczyzny szczęścić się nie będzie, dla łez ludzi ubogich, którzy do nieba o pomstę wołają“²⁹. Mając na myśli głównie sytuację na Ukrainie bolał nad tym, że „nas teraz i chłopci nasi lekce sobie ważą“³⁰, a gdzieindziej nawoływał: Cny rycerzu, ostrz swoje żelazo... abyś groźnym mógł być nie tylko chłopstwu buntującemu się przeciwko tobie“³¹.

Cytował też św. Hieronima: „Żeby nie tylko chłopom swoim nie dali się wojować i włości sobie odbierać ojczystych“³².

W swojej *Declamatio contra obtrectatores* przeznaczony dla zagranicy fałszował historię twierdząc, że w Polsce nie było długi czas żadnych buntów ani spisków chłopskich, ani pragnienia zmiany stosunków, ani zachwiania się zaufania względem stanu rycerskiego, ani najłżejszego podejrzenia³³.

Można było próbować zafałszowania historii, szkodliwe natomiast byłoby niedostrzeganie współczesnego niebezpieczeństwa. Tu konieczna była właściwa diagnoza i szukanie ratunku. Starowolski stawiał sprawę ludzkiego traktowania poddanych: „Jeśli się też z nimi obchodzicie po tyrańsku... czemuż się temu dziwujecie, że wam nie są życzliwymi i wiernymi, jako chcecie. Bo tak od początku świata bywało, że okrutnikowi poddani nigdy nie byli wiernymi“. W tym miejscu cytował Buchana: „Tyran jest... przedmiotem nienawiści wszystkich ludzi, niedługo może trwać, a gdy runie, pociąga za sobą ruinę wszystkiego“³⁴.

W *Lamencie utrapionej Matki Korony Polskiej* formułował już groźbę bez osłonek: „Powstaną chłopci przeciwko panom, poddani przeciwko dziedzicom“³⁵.

Starowolski stawiał jako ideowy obrońca ustroju feudalnego, stanowosci i katolicyzmu, a jego program reformy miał służyć ocaleniu tego ustroju, którego upadek tak wyraźnie już przeczuwał: „kiedyśmy już najbliżsi i upadku Rzeczypospolitej naszej i zniszczenia świata...“ — wołał w *Reformacji obyczajów*³⁶.

„Natura... z woli bożej jedne ludzie do posłuszeństwa a drugie do rozkazywania stworzyła“³⁷. „Każda rzeczpospolita (państwo) na trzy stany się dzieli...: na szlachtę, księża i pospólstwo. Szlachta powinna państwa bronić i rządem w ojczyźnie posługiwać. Książd powinien chwały bożej

²⁹ Tenże, *Prawy rycerz*, s. 16.

³⁰ Tenże, *Reformacja*, s. 15.

³¹ Tenże, *Prawy Rycerz*, s. 19.

³² Tamże, s. 3.

³³ Kolbuszewski, *Poglądy Starowolskiego*, Studia ku czci Brücknera, s. 523.

³⁴ Starowolski, *Reformacja*, s. 410.

³⁵ Tenże, *Lament*, s. 107.

³⁶ Tenże, *Reformacja*, s. 50.

³⁷ Tenże, *Reformacja*, s. 138.

pilnować i wszystkich ludzi do zbawiennej drogi prowadzić. A lud pospolicity powinien rolę sprawować i rzemiosła rozmaitego pilnować“³⁸.

W tym stanowym państwie feudalnym najwyższa władza powinna być należeć do kościoła: Starowolski używał tu szczególnej chytryści, powołując się na rzekome stanowisko w tej sprawie kalwina, księcia-wojewody Mikołaja Radziwiłła, który miał oświadczyć dysydemtom pragnącym obrać katolika królem polskim: „Nie myślcie o tym panowie-bracia, bo- byście ojczyznę stracili: trzeba nam koniecznie króla mieć papieżnika, żeby się przynajmniej księdza bał, jego napomnienia słuchał, kiedy się praw naszych bać nie zechce i konsyliarzów słuchać nie będzie“³⁹.

„Stan prostych rycerzów“ jest według Starowolskiego od samego Boga postanowiony i zalecony“⁴⁰. Stan rycerski jest chwalebny i czci wielkiej godny, żadne państwo bez niego obejść się nie może“⁴¹.

Występując przeciwko okrucieństwu nad poddanymi, stwierdzając, że ani od Boga, ani od króla, ani od Rzeczypospolitej nie mają panowie prawa zwać się *domini vitae et necis* — jak się zwykli chwalić, nie ma Starowolski wątpliwości, że panowie nad poddanymi mają „z nieba poleczone przełożenie nad nimi i rozkazowanie“⁴².

Program Starowolskiego jest pełen sprzeczności tłumaczących się etapem rozkładającego się już ustroju feudalnego. Z jednej strony ideolog „rzeczypospolitej“ — sojuszu ziemiańsko-katolickiego przeciwko „*absolutum dominium* króla, — z drugiej — rozumiejąc konieczność wzmocnienia ustroju i reform społecznych, ostro krytykował „demokrację szlachecką“, wyrażał (nieśmiało) sympatie dla absolutyzmu, domagał się ingerencji rządu w stosunki poddańcze.

„U nas, i wszystko wszystkim wolno — pisał o szlacheckiej „demokracji“ — dlatego zawsze uboższy jest niewolnikiem możniejszego, który go krzywdzi, despektuje, najeżdża, kiedy mu się podoba, czego pod Turczy- nym żaden basza najuboższemu kmiotkowi uczynić nie może, bo szyja jego w tem, ani pod Moskwicinem dumny pan, albo najmożniejszy boja- rzyn“. Cytował odpowiedź moskiewską daną kanclerzowi koronnemu ks. Zadzikowi (przyjacielowi Starowolskiego): „Nie chcem, panie bisku- pie, waszej wolności, bo u nas jeden tylko car co naszym horłom i mająt- nościami dysponuje, a u was co bojar, to tyran“⁴³.

Starowolski, sługa możnowładztwa świeckiego, staje przeciwko niemu, pragnąc zastrzec rząd dusz szlacheckich wyłącznie możnowładztwu ducho-

³⁸ Tenże, *Prawy Rycerz*, s. 11.

³⁹ Tenże, *Reformacja*, s. 17.

⁴⁰ Tenże, *Prawy Rycerz*, s. 6.

⁴¹ Ibid., s. 8.

⁴² Tenże, *Reformacja*, s. 137.

⁴³ Tenże, *Reformacja*, s. 25. Por. *Lament*, s. 19.

wnemu. Lżył panów świeckich: „teraz ten jest najzacniejszy, który na lichwę pieniędzy daje jako najwięcej, który wołami, śledziami, winami, zbożem przekupuje, który pieniactwem, przysięgą, opieką, ukrzywdzeniem granic, albo oszukaniem... majątności sobie poczyni...“.

Starowolski domagał się posłuszeństwa katolickiego: „bojaźni Bożej prastarej mieć żaden nie może, kto nie jest w kościele jego św. katolickim... Kościoła przeto świętego słuchajmy i przełożonych w nim od samego tam Boga postanowionych... a ten Bóg... od upadku ojczyznę naszą zachowa“⁴⁴.

Starowolski ujawniał natężenie ucisku poddańczego i uważał za konieczne dla ocalenia państwa, zmniejszyć go trochę. „Każdy niech się porachuje — pisał — czemu parobki od niego uciekają, czemu go szkodzą i nieżyczliwymi są, czemu tak wiele pustek ma w wiosce swojej!“ „Kto przyczyną tych tumultów, rebelli, krwie rozlanej w ojczyźnie... I odpowiadał: „Zas nie dla okrucieństwa i niewoli i dla niesprawiedliwości“ tak się dzieje?, „czyż nie ci są przyczyną złego.. którzy nie kontentując się tym, że nad słusność podwodne, pieniądze, serowe, rogowe, żołędne, spaśne, witanne i co wiedzieć jako nazwane, na ubogie poddane włożwszy, nakoniec zakazali im pod wielkimi winami w mieście piwa pić, miodu i gorzałki, jeno w karczmach swoich, co ze dworu wydają. A że jako dla bestii i bydła piwo dla nich ladażakie i gorzałki rabiają, a chłopkowie niebożęta nie chcą się tą żyburą i w karzmie zarażać i truć na zdrowiu, tedy im panowie każą do domu zanosić, aby i wylawszy na gnój przecie zupełna za garniec każdy co święto i niedziela płacili“⁴⁵.

Wypominał i wiele innych „praktyk“ wobec chłopów. „Nie będziecie mogli rękę podnieść na nieprzyjaciela“ — straszył apokaliptycznie szlachtę — „i broni nie będziecie mogli dobyć na niego, żeście ubogich chłopków niemi bili niewinnie i siekli w domach ich okna, stoły, piece i kłódki do komór“⁴⁶. Specjalny ustęp poświęcił stosunkom na Rusi — terenie rewolucji. „W Rusi... wszystkie arendy Żydom w ręce podawszy, uprzywilejowane wolności niektórym złamano, powołowszczyznę coroczną (która przedtem w dziesięć lat jeno, na koniec co rok wybierać poczęto) ustanowiono, na swoją potrzebę domową nikomu piwa, gorzałki i miodu robić nie dozwolono; od łowienia lisów, ryb, ptactwa i zwierza dzikiego dziesięciny powymyślano, grunty i folwarki odejmowano“ i stąd też *extremum servitutis* — *initium libertatis* (tj. rewolucji) uczyniono. Jakoż zaś nam samym... obawiać się potrzeba, aby *extremum libertatis* nie obróciło się w *initium servitutis*“⁴⁷.

⁴⁴ Starowolski Sz., *Reformacja*, s. 16.

⁴⁵ Starowolski Sz., *Reformacja*, s. 98, 141.

⁴⁶ Tenże, *Lament*, s. 6.

⁴⁷ Tenże, *Reformacja*, s. 98.

O systemie ucisku pańszczyźnianego mówił Starowolski najmniej. Mówił o „nadużyciach“ systemu, nie zamierzał przecież podcinać podstawy ustroju, a przeciwnie reformy miały służyć do ocalenia tego ustroju. Dlatego też daleki był Starowolski od prób ograniczenia samej władzy dominialnej, a przeciwnie chciał on, aby nic nie mogło psuć wyłączności tej władzy nad poddanymi. „Mieszczan i chłopów nie pociągać na trybunał ani do grodów, ale do swego prawa, któremu podlega“, — domagał się⁴⁸.

Programowi reformy nadane zostały pozory nakazów etycznych. „Macie im (tj. chłopom) wolności naprzód pozwalając, aby pod wami grunty i domy swoje innym przedawszy, mogli sami odejść kędy się im podoba, lepszego szczęścia i pożywienia szukając“. „Nie możecie sądzić na gardło i karać nielitościwie, jako czynić zwykliście, za bestie je szacując, nie za ludzie sobie równe“. „Majątności im i zbiorów ich pracownicy nabytych nie macie odejmować i onerować ich podatkami i robocizną niesłusznymi“.

Ten program miał gwarantować możliwość utrzymania ustroju poddańczego: „A oni (poddani) takową ludzkość waszą przeciwko sobie widząc, będą wam wiernymi, życzliwymi, posłusznymi we wszystkim“⁴⁹.

Trzeba przyznać, że program to wcale rozległy. Program w typie reform absolutyzmu, realizującego już minimum warunków niezbędnych dla rozwoju stosunków burżuazyjnych. Starowolski wyobrażał sobie, zdaje się, realizację tego programu w Polsce w podobny sposób. „Wielka tego jest potrzeba, pisał, aby rzeczpospolita w to wejrzała przykładem innych narodów, aby panowie poddanych swoich *pro libitu suo* nie zabijali, nie łupili z majątności ich co mają, ani im gruntów, które sobie naprawiają nie odejmowali, ani ich też gwałtownymi robociznami obciążali jako bydło nieme, ale się z nimi jako z ludźmi po ludzku obchodzili“⁵⁰.

Starowolski szedł jeszcze i nieco dalej i powoływał się na przykłady narodów o rozwiniętej już gospodarce towarowo-pieniężnej, gdzie „poddani w wolności jako i panowie siedzą... panom wierność, życzliwość i wszelkie poszanowanie z posłuszeństwem oddają, ich zwierzchność nad sobą uznawają i obronę, oddawszy do dworu połowicę wszystkiego co jeno mu się urodzi, tak w polu jako i w sadzie, jako w ogrodzie, sadzawce albo w lesie, a sobie drugą połowicę zostawując. Albo li też panu sumę pieniężną odprawi, jako się z nim umówi, dawszy na potrzebę jego tak

⁴⁸ Starowolski Sz., *Reformacja*, s. 148.

⁴⁹ Tenże, *Reformacja*, s. 140.

⁵⁰ Tenże, *Reformacja*, s. 141.

wiele zboża, siana, drew, innych legumin, których od niego dla swego wychowania będzie potrzebował“⁵¹.

Taki system „po połowie“ wydawał się feudałom ostatnią granicą „sprawiedliwości“. Do tej granicy zdolni byli wyobrazić sobie najśmielsi z nich możliwość ustępstw swojej klasy.

Starowolski stawiał na „absolutyzm“, ale nie był zdolny zrozumieć jego rzeczywistego uwarunkowania ekonomicznego i społecznego. Deklarując się w istocie jako wróg stosunków towarowo-pieniężnych, opowiadał się za koniecznością regresji gospodarczej w Polsce.

Za jeden z „fundamentów utrwalenia potęgi i rządu dobrego“ uważał „zawarcie granicy wszystkiej Korony na koło. Aby zatem kupiec ani szlachcic ani pan wielki nie ważył się towaru żadnego do sąsiednich narodów zagranicę wywozić, to jest ani koni, ani wołów, ani popiołów, zboża, żelaza, farb, kruszców, wosków, łożów, skór, wełny etc.“⁵². Starowolski, jak wielu naiwnych ekonomistów feudalnej ekonomiki polskiej, zalecał oddanie całego handlu hurtowego zarówno eksportowego jak importowego w ręce kupców cudzoziemskich, oczekując, wbrew rzeczywistości, wzmocnienia w ten sposób gospodarstwa krajowego.

Punktem wyjściowym tych poszukiwań za sposobem naprawy było stwierdzenie faktu nędzy kraju, dużo eksportującego. Starowolski wyprowadzał stąd wniosek, że zmniejszenie eksportu poprawiłoby los chłopów. „U nas by między chłopami ubogimi głód by nie był nigdy i drogość rzeczy i nie marłaby tak siła ludzi od nędzy po wsiach, jako teraz gdy gwałtownie zboże do Gdańska wysyłamy“⁵³.

Starowolski dostrzegł trafnie jak gospodarka towarowa feudałów potęgowała ucisk chłopski: „Wszyscy prawie co zamożniejsi kupczą wołami, końmi, winem, miodem, gorzałkami, pieprzem, śledziami, rybami, wieprzami, słodami, zbożem wszelakim etc. tak, iż się ubogi człowiek w mieściech, po wsiach nie może pożywić. Bo cokolwiek jedno poddany ma w domu na sprzedaż, to sobie do dworu przynosić każą i za ladaco napoły darmo kupują, a potem w mieściech, gdzie jarmarki ludniejsze, drożej sprzedają, albo też *extra regnum* przez sługi swoje wysyłają“⁵⁴.

Starowolski niezdolny był zrozumieć, że źródłem zła były nie same stosunki towarowo-pieniężne, a system poddańczy, w oparciu o który rozwijały się one w Polsce^{54a}. Grzmiał przeciwko transakcjom handlo-

⁵¹ Starowolski Sz., *Reformacja*, s. 142.

⁵² Ibid., s. 167.

⁵³ Ibid., s. 142.

⁵⁴ Ibid., s. 173.

^{54a} Por. Śreniowski S., *Oznaki regresu ekonomicznego w ustroju folwarczno-pańszczyźnianym w Polsce od schyłku XVI w.* [Kwartalnik Historyczny 1954, zes. 2.

wym i kokietując absolutyzm opowiadał się nie za miastami, jakby z tego wypadało, a raczej przeciwko miastom i ich rozwojowi.

O jaki w istocie „absolutyzm“ szło Starowolskiemu, to bez obsłonek ujawnia krwiożercze wyznanie tego „humanitarysty“: „nie usłyszysz teraz kogoby o bluźnierstwo, o niewiarę w ogień skazano, kogoby o czary publice spalono, kogoby o cudzołóstwo gardłem skarano“ stwierdzał z głębokim żalem Starowolski i lekko przenosząc sprawę na grunt światopoglądu dewocyjnego tłumaczył klęski Rzeczypospolitej tym właśnie, że „grzechów i rozpusty naszej nie karzemy“⁵⁵. Mamy tu zatem z całą pewnością do czynienia z innym absolutyzmem niż ten, który rodził się w warunkach rozwijającej się gospodarki towarowo-pieniężnej — i stosunków burżuazyjnych; mamy tu do czynienia z reakcyjnym absolutyzmem antymieszczańskim, wrogiem kapitalizmowi, z katolickim „absolutyzmem typu hiszpańsko-habsburskiego“⁵⁶.

III

Wśród konstytucji sejmu walnego warszawskiego z 1647 r. znajduje się punkt o następującym brzmieniu:

⁵⁵ Starowolski Sz., *Reformacja*, s. 15. — Piętka, *Poglądy filozoficzno-prawne Sz. Starowolskiego*, s. 166 i Kolbuszewski, *Poglądy polityczne Sz. Starowolskiego* (Studia ku czci Brücknera, 1928, s. 530) próbowali bronić Starowolskiego przed zarzutem „reakcjonizmu“ czynionym mu przez historyków z powodu powyższego tekstu. Piętka tłumaczył ten tekst „dążeniem do spotęgowania motywacyjnego ciśnienia prawnego w dobie ogólnego, rozprzężenia poczucia norm społecznych“ (? !), Kolbuszewski ograniczył się do stwierdzenia, że stanowisko Starowolskiego „jest na ogół mniej bezwzględne niż głównych reprezentantów kościoła wojującego w XVI w., Hozjusza, Skargi czy też Kromera“. „Ton u Starowolskiego jest łagodniejszy“ (?). Warto tu zaznaczyć, że zależność ideologiczna Starowolskiego od Skargi była b. silna. M. in. jak wykazał Bielański, *Zródła i tendencja... Prawego Ryce-rza* (Studia ku czci Brücknera, s. 562 n.). Starowolski użytkował w *Prawym Ryce-rzu* dosłownie liczne ustępy z *Nabożeństwa Żołnierskiego* Skargi.

⁵⁶ Zasluguje tu na przypomnienie trafna ocena ideologii politycznej Starowolskiego dana przez J. Szujskiego w *Dziejach Polski*, t. III, s. 489 (r. 1864) „Stoi Starowolski mniej więcej na stanowisku Skargi, któremu hierarchia czasów Zbigniewa Oleśnickiego najlepszą się wydaje“. — Baranowski B., *Spoleczno-polityczne tendencje „Satyr“ K. Opalińskiego* zdaje się oceniać każdą tendencję absolutystyczną na schyłku feudalizmu jako postępową. Satyry Opalińskiego ukazywały ucisk chłopów i ostrzegały przed niebezpieczeństwem rewolucji. Baranowski określa Opalińskiego jako „skrytego libertyna“ w epoce nietolerancji, przyznaje jednak, że poglądy Opalińskiego odpowiadały mniej więcej temu co głosiła ówczesna postępową opinią katolicka (s. 38). Opaliński opowiadał się za rolą kościoła katolickiego jako potężnej podpory państwa feudalnego, domagał się wytopienia prawosławia na Ukrainie i wygnania różnowierców z Polski. Nie może być wątpliwości, że i tutaj mamy do czynienia z ideą absolutyzmu „katolickiego“ podobnie jak u Starowolskiego.

„Uważając pobożną fundację urodzonego Jana Lipnickiego, obywatela sandomierskiego, którą pobożnym i chwalebny przykładem, zastępując od podatków Rzeczypospolitej ubogich komorników, chałupników i zagrodników dóbr ziemskich województwa i powiatu sandomirskiego uczynił, dawszy pewną sumę aby z procentu od niej rocznego podatki publiczne za pomienionych poddanych płacone były, jako o tym zapis od niego uczyniony szerzej *obloquitur*. Tę tedy fundację powagą sejmu utwierdzamy, tak jednak, że jeżeli ta fundacja nie wystarczy to się do podatków ci poddani przykładać będą powinni“⁵⁷.

Fundacja ta jest unikatem w dziejach Rzeczypospolitej. R a f a c z, który poświęcił dziejom tej fundacji rozprawkę⁵⁸, zainteresował się tylko formalno-prawną stroną zagadnienia, wyizolowując je całkowicie ze społecznego, politycznego „kontekstu“ historycznego. A właśnie społeczno-polityczna strona sprawy jest tu istotna i najważniejsza.

Sandomierskie było terenem dużego ucisku poddańczego. Wysoka produkcja towarowa folwarków w tym województwie bazowała na ostrym ucisku pańszczyźnianym. Jeszcze dotkliwszą formę ucisku reprezentowały świętokrzyskie pańszczyzniane zakłady przemysłowe, górniczo-hutnicze.

Region świętokrzyski — to własność biskupów krakowskich. W miarę odkrywania tam złóż kopalnych, co najmniej od połowy XVI w. biskupi krakowscy zaprzestali dalszego tworzenia folwarków pańszczyźnianych w tym regionie, a natomiast zakładali osady chałupników przeznaczone na „najem“ w ramach poddaństwa, zarówno dla zakładów hutniczo-górniczych jak i dla istniejących już folwarków. W niektórych „ekonomiach“ świętokrzyskich osady takie w połowie XVII w. stanowiły już większość. Obok przymusu najmu chałupników tych pociągano i do zwyczajnej pańszczyzny, nawet sprzężajnej⁵⁹.

O nędzy komorników, chałupników, zagrodników, o ucisku podatkowym, jaki na nich spadał świadczy chociażby sama fundacja Lipnickiego, uznana przez sejm. Z Sandomierskiego promieniowały już od stu lat główne ośrodki antyfeudalnej ideologii ariańskiej. Silnie zwłaszcza oddziaływał ideologicznie Raków. Antykatolickie pisma ariańskie wychodziły spod najświatlejszych piór właśnie z Rakowa i również celem obstrzału antyariańskiego ze strony obozu katolickiego, zwłaszcza jezuitów, był przede wszystkim Raków⁶⁰. Myśl sekciarska drażyła sobie ścieżkę wśród niższego duchowieństwa, wśród „inteligencji“ wiejskiej, wśród

⁵⁷ Vol. Leg. IV, s. 56, punkt 31.

⁵⁸ R a f a c z J., *Fundacja Jana Lipnickiego*, Themis polska, 1935.

⁵⁹ P a z d u r J., *Oczynszowanie włościan w dobrach wschodniego okręgu górniczego Królestwa Polskiego*. Roczniki dziejów społecznych i gospodarczych, 1950, s. 108.

⁶⁰ Por. m. in. B a d e c k i, *Anegdoty ariańskie*, Studia ku czci Brücknera, s. 502 i n.

mieszczan i chłopów. Ludowa ideologia sekciarska stykała się z antyfeudalną postawą mas chłopskich i stawiała się siłą rzeczy, rewolucyjną antyfeudalną ideologią społeczną. Nauczyciel szkółki w Pcimiu, Radocki, jeden z przywódców i ideolog powstania podhalańskiego z 1651 r. był prawdopodobnie anabaptystą. W okolicach, w których pracował, sekciarstwo było szczególnie rozwinięte do najnowszych czasów. Sekciarskie korzenie ideologiczne powstania podhalańskiego są bardzo prawdopodobne. Akcja obrońców feudalizmu przeciwko Rakowowi uwięczona została haniebną konstytucją sejmową z 1638 r., na mocy której zniszczono akademię, drukarnię i zbor arikański w Rakowie. Ale nie było to równoznaczne z likwidacją rewolucyjnej ideologii w tej części Polski, wykazującej dużą liczbę ognisk arikańskich. Ziemiańska ocena rewolucyjnej sytuacji w Sandomierskiem zawiera się w znanym liście ówczesnego sędziego sandomierskiego Stanisława Szczuckiego w związku z powstaniem podhalańskim z 1651 r.:

„Proszę też wm pana, chciej mieć oko na tych co ich też tam wm panowie po rudach, łomach, hutach, górach mało co pewniejszych niż górólów macie, by też jakiego Drakona miasto Leona (tj. Napierskiego) między sobą nie wymacali. Żadnymi też ekstorsjami, proszę wm pana, do buntów abyście najmniejszej okazji dawać wystrzegali się“⁶¹.

R a f a c z, świadom „niezwykłości“ celu fundacji Lipnickiego „w społeczeństwie ziemiańskim, które normalnie myślało o stworzeniu fundacji mszalnych, odprawienia specjalnych nabożeństw za dusze zmarłych, a ostatecznie i szpitalnych“ — tłumaczył sobie akt fundacyjny Lipnickiego „szlachetnymi poglądami ofiarodawcy, który widać blisko stykając się z ludem, bolał nad jego losem i pragnął ulżyć jego doli“⁶². Lipnicki z dawno osiadłej w Sandomierskiem rodziny ziemiańskiej, znacznie pomnożył majątek odziedziczony, posiadał kilkanaście wsi i znaczny kapitał pieniężny. Z „ludem“ stykał się on równie blisko jak każdy ziemianin; majątku dorobił się przecież dzięki rencie feudalnej. Nie mamy powodów przypuszczać, że pragnął on zmniejszenia pańszczyźnianego ucisku chłopów, natomiast w akcie fundacyjnym wyraźnie wypowiedział się za zupełnym zniesieniem przez sejm instytucji poborów. „Zdarzy Pan Bóg, że się ludzie *utriusque status* (tj. sejm) pobudzić mogą *ad praestanda maiora* ażeby cale pobory zniesione być mogły“⁶³. Mamy tu zatem ziemiańską propozycję u'żenia wyzysku poddańczego przez uchylene czy zmniejszenie udziału państwa w rencie feudalnej.

R a f a c z domyślał się, że Lipnicki był protestantem; jego program reformy w każdym razie nie miał cech antyfeudalnych. Fundacja na którą

⁶¹ Przyboś A., *Materiały do powstania Kostki-Napierskiego 1651*, s. 34.

⁶² Rafacz J., l. c., s. 5.

⁶³ Rafacz J., l. c., s. 19.

przeznaczył 15 000 zł miała służyć na płacenie poboru od zagrodników, komorników, chałupników z miasteczek i wsi szlacheckich w powiecie sandomierskim. Było wolą fundatora, aby ofiarowany przez niego kapitał został ulokowany na dobrach szlacheckich i aby przynosił 8% rocznie, tj. 1200 zł. Protektorat nad fundacją porучzył Michałowi Aleksandrowi Lubomirskiemu, staroście sandomierskiemu, przyszłemu dowódcy ekspedycji przeciwko powstańcom podhalańskim. Lubomirski sam wziął sumę fundacyjną na swoje dobra. Fundacja czerpała zatem swe dochody z renty feudalnej.

Fundacja ta świadczy o krytycznej już niewątpliwie sytuacji społecznej; zatwierdzenie fundacji przez sejmik sandomierski i sejm walny — o powszechnej świadomości feudałów, że ucisk najniższych warstw na wsi i w miasteczkach przekracza wszelką miarę, że zagrodnicy, chałupnicy, komornicy nie potrafią już sobie dać rady, że wskazane jest przyjsć im z pewną pomocą. Sejm potraktował tę fundację jak „chwalebny przykład“, nie myślał jednak pójść za sugestią fundatora w kierunku zmniejszenia samego ucisku podatkowego, gnębiącego chłopów.

Samą myśl fundatora sejm „nieco“ zmodyfikował. Sejmik opatowski potraktował fundację Lipnickiego jako „zastępowanie“ „biednych“ zagrodników, chałupników, komorników „od podatków“ (w ogóle), a sejm zatwierdzając fundację zastrzegł, że wyżej wymienieni pozostają nadal zobowiązani do wypłacenia ich „jeżeli fundacja nie wystarczy“. Zarząd fundacją należał według aktu fundacyjnego do szlachty powiatu sandomierskiego. Sejmik opatowski, przyjmując fundację tę w 1647 r. „przyłączył“ ją „do inszych publicznych podatków... kiedykolwiek w województwie naszym będą uchwalone“. Zdaje się, że już w XVII w. szlachta nie krępowała się pierwotnym przeznaczeniem tej fundacji i traktowała dochód z niej jako jeszcze jedno źródło skarbowe.

IV

Ruch oporu chłopów przeciwko uciskowi feudalnemu przybrał w Polsce na sile od samego początku narodowo-wyzwoleńczej wojny chłopskiej na Ukrainie. Zwłaszcza w Lubelszczyźnie mnożyły się napady na dwory szlacheckie i plebanie, a chłopci w królewszczynach stawiali zorganizowany opór przeciwko pańszczyźnie ^{63a}. Rewolucja chłopska w Polsce wyraźnie narastała. Wprawdzie pierwsze jej ogniska — powstania chłopskie na Podhalu i w Wielkopolsce zostały zniszczone ^{63b}, ale nie stłumiło to

^{63a} W. A. P. Lublin, *Castr. Rel. Krasnystaw*, nr 197/20/1 k. 15v i nast. 37v i nast., 51, 94 i nast., 110, 248 i nast., 338, 344, 630 i nast.

^{63b} Por. Szczotka S., *Powstanie chłopów pod wodzą Kostki Napierskiego*, 1951, Miller I., *Ruchy chłopskie w Wielkopolsce w 1651 r.*, *Zeszyty Historyczne Nowych Dróg*, 1951, zes. 4, Czapliński W., *Ruchy ludowe w 1651*, *Przegląd Historyczny*, 1953, t. XLIV, zes. 1—2.

szerszego ruchu oporu chłopskiego, który kontynuowany był w latach następnych, jak to widać np. na Lubelszczyźnie^{63c}.

1 kwietnia 1656 r. w toku wojny wyzwolenczo-narodowej przeciwko okupacji szwedzkiej, król Jan Kazimierz wraz z senatorami (przede wszystkim duchownymi) złożył w katedrze lwowskiej uroczyste ślubowanie następującej treści:

„Wielka Boga-Człowieka Matko, Najświętsza Dziewico! Ja, Jan Kazimierz, za zmiłowaniem Syna Twego, Króla królów, Pana mego i z Twego miłosierdzia król, do Przenajświętszych stóp Twoich upadłszy, Ciebie za patronkę moją i za królową państw moich obieram i siebie i królestwo moje polskie i księstwo litewskie, ruskie, pruskie, mazowieckie, żmudzkie, inflandzkie, smoleńskie, czernichowskie, jako też wojsko obydwóch narodów i wszystek lud Twojej szczególnej opiece i obronie polecam, a Twej pomocy i miłosierdzia w tym oplakanym i zamieszanym królestwie mego stanie przeciw nieprzyjaciółom św. Rzymskiego Kościoła pokornie wzywam. A ponieważ największymi dobrodziejstwami Twoimi związany, pałam wraz z narodem moim gorącą chęcią wstąpienia w nową służbę u Ciebie, przeto przyrzekam Ci i Synowi Twemu, Panu Jezusowi Chrystusowi w moim i senatorów i ludów moich imieniu, że z wszelką usilnością będę szerzył w ziemiach królestwa mego część i nabożeństwo dla Ciebie. Obiecuję wreszcie i ślubuję, że skoro tylko za przemożnym Twoim pośrednictwem i Syna Twego wielkim zmiłowaniem nad nieprzyjaciółmi, szczególnie nad Szwedami odniosę zwycięstwo, u św. Stolicy Apostolskiej wyjednam, aby dzień dzisiejszy na podziękowanie Tobie i Synowi Twemu po wieczne czasy był obchodzony i święcony i dołożę z biskupami moimi starania aby te śluby i ludy moje wypełniły. Gdy zaś z wielkim bólem serca wyraźnie widzę, że za łzy i ucisk włością Syn Twój, Sędzia Sprawiedliwy smaga królestwo moje w ostatnim siedmioletniu powietrzem, wojnami i innymi klęskami, przeto przyrzekam i ślubuję, że po przywróceniu pokoju, wraz ze wszystkimi stanami wszelkich użyję środków celem odwrócenia dalszych nieszczęść i postaram się aby lud w moim królestwie od wszelkich obciążeń i niesprawiedliwego ucisku uwolnić. Spraw i to, najmiłosierniejsza Pani i Królowo i uprosz łaski Twego Syna abym zdołał wypełnić te śluby do których mnie, senatorów i stany królestwa mego naznaczyłaś“⁶⁴.

Lelewel określił te śluby jako „czcą i obłudną przysięgę“. M. Janik, w pracy *Na drogach myśli ludowej* (1936) złożonej „w hołdzie oso-

^{63c} Rkp. Biblioteki Łopacińskich w Lublinie, nr 747, 755, 914 i nast.

⁶⁴ Kubala L., *Wojna szwedzka*, s. 308. Tekst łaciński por. A. G. A. D., Archiwum Radziwiłłowskie, dział II, Akta publ., ks. 21, s. 118 i nast., także Zbiór Brannickich 5 p. 10, s. 452 i nast.

bistym Wincentemu Witosowi, prezesowi rządu Obrony Narodowej (nb z 1920 r.), wodzowi ludu polskiego“ pisał z powodu tych ślubów o „wielkim rozumie, szlachetności i patriotyzmie“ Jana Kazimierza, *Szczotka St.* (1939) o „prawdziwie ojcowskim, szczerze życzliwym uczuciu“ króla w stosunku do chłopów i o jego dobrej woli nie ulegającej rzekomo wątpliwości ⁶⁵.

Śluby Jana Kazimierza z 1656 r. oznaczają, moim zdaniem, dalszy etap zrastania się feudalnego aparatu państwowego z kościołem katolickim. Ustanowienie Matki Boskiej patronką i królową Rzeczypospolitej, wytyczało realny program polityczny: szerzenia przez państwo „z wielką usilnością“ „czci i nabożeństwa dla Matki Boskiej“, jak sformułowano to w tekście ślubowania królewskiego. Oznaczało to zapowiedź ostrej rozprawy z akatolikami, stawiało ich w pozycji wrogów nie tylko Matki Boskiej, ale i państwa. Oficjalna deklaracja ideologicznego zrostu państwa z katolicyzmem, uroczyste ogłoszona w toku wojny z akatolickimi państwami, oznaczała wprowadzenie w pierwszym planie program obrony narodowej, walki z okupantem; w dalszym planie — stan wojny o charakterze krucjaty.

Śluby królewskie zawierały ponadto dewocyjną interpretację przyczyn nieszczęść Rzeczypospolitej: „w ostatnim siedmioleciu“ tj. od 1648 r.) „powietrza, wojen i innych klęsk“. Była to kara, którą Bóg smagał królestwo za łzy i ucisk chłopów. Jest oczywiste, że interpretacja taka zrodziła się na skutek klasowej treści wojny wyzwolenczej narodu ukraińskiego i powstań chłopów w Polsce w 1651 r. Świadomość związku wieloletniej wojny i klęsk z kwestią chłopską była wówczas powszechna wśród feudałów polskich, natomiast treść tego związku ujmowana była w dość różnorakie kategorie ekonomiczne i moralne.

Novum w „ślubach królewskich“ było to, że w tej oficjalnej deklaracji politycznej uznano za praprzyczynę klęsk Rzeczypospolitej ucisk klasowy oraz jego „niesprawiedliwość“ — przede wszystkim z katolickiego punktu widzenia.

Program reformy zawarty w „ślubach“: uwolnienie ludu „od wszelkich obciążeń i niesprawiedliwego ucisku“ — przy jego maksymalistycznym brzmieniu świadczy, że autorowie jego, nie zamierzając likwidować ustroju feudalnego, zawierali w terminach: „obciążenia“ i „niesprawiedliwy ucisk“ — treść dosyć wąską, którą można by, moim zdaniem, identyfikować z innym ich pojęciem „nadużyć“. Nie ucisk klasowy i ciężary poddańcze, a tylko to co okazało się „przerostem“, co w sposób widoczny wywołało kryzys wojenny w Rzeczypospolitej — tylko to stało się przedmiotem krytyki ze strony trzeźwych politycznie feudałów.

⁶⁵ *Szczotka St., Udział chłopów w walce z potopem szwedzkim*, s. 77.

Program reformy społecznej miał treść zupełnie nieokreśloną. *Szczotka* zarzucał mu ostrożność; tymczasem zawierał on zarówno ostrą diagnozę, jak i śmiałą „dyrektywę“, która pokrywa rzeczywistą ogólnikowość i nieszczerą intencję panów polskich.

Nietrafnie, moim zdaniem, domyślał się *Szczotka*, że nie poruszano na sejmach sprawy realizacji chłopskiego programu ślubów królewskich i ostatecznie zupełnie zapomniano o nim, ponieważ sprawa poprawienia doli ludu wiejskiego nie była wcale łatwą do przeprowadzenia⁶⁶. A przeciwnie słuszność miał *Lelewel*, określając program ten jako czczy i obłudny.

Śluby Jana Kazimierza zawierały podwójny program ustrojowy. Programem zasadniczym była idea zupełnej katolizacji Rzeczypospolitej. W symbolach prawno-politycznych — obwołania Matki Boskiej królową Korony Polskiej, było to równoznaczne z wzmocnieniem udziału i wpływów kościoła katolickiego w życiu politycznym, i aparacie państwowym Rzeczypospolitej.

Druga część programu, dotycząca chłopów, zawierała ideę polityczną i ekonomiczną. Sprawa chłopów została poruszona w „ślubach“ dlatego, że wymagał tego interes Rzeczypospolitej. W ujęciu dewocyjnym: ponieważ klęski Rzeczypospolitej były karą za „ucisk“. Stwierdziliśmy, że szło tu tylko o „nadużycia“, a nie o system ucisku, o ustrój poddańczo-pańszczyźniany. Przez „nadużycia“ zaś rozumiano to, co na dłuższą metę szkodliwe było dla właściciela majątku. „Nadużyć“ dopuszczali się dzierżawcy, administratorowie. „Nadużyciem“ było to, co wychodziło poza trwale uregulowane stosunki poddańczo-pańszczyżniane.

Program uchYLENIA „nadużyć“ był zatem programem ekonomicznym ziemiaństwa, programem uchronienia „substancji“, majątków z chłopami, przed nadmierną eksploatacją, tj. przed szybką dewastacją.

Ten sam program, który sformułował „humanitarysta“ Starowolski.

Ten program „ekonomiczny“ miał jednak i swój aspekt „polityczny“. Sposób reformy nie został wprawdzie nakreślony w „ślubach królewskich“, ale postawiona tu została poraż pierwszy przez centralną władzę państwową, przez króla z senatorami (głównie duchownymi) sprawa reformy, odgórnej reformy stosunków społecznych w całej Rzeczypospolitej. Nie warto analizować tekstu, czy słowa: „wszelkich, użyję środków wraz ze wszystkimi stanami“ miały się odnosić i do przyrzeczenia: „postaram się, aby lud w moim królestwie od ucisku uwolnić“. Program „odgórny“, „rządowy“, centralny, został tu nakreślony zupełnie wyraźnie.

Zdaje mi się, że należałoby fakt ten wziąć pod uwagę przy analizie zagadnienia „Rzeczypospolitej“ jako ustroju demokratyczno-szlacheckiego

⁶⁶ *Szczotka St., Udział chłopów...*, s. 79.

(formalnie) i tendencji absolutystycznych w XVII w. Wspomnieliśmy o tego rodzaju sympatiach u Starowolskiego. Stwierdziliśmy, że był to swoisty program absolutyzmu klerykalnego. Mam wrażenie, że można go się dopatrzyć również w „ślubach“, jeżeli nie będziemy odrywali drugiej części programu „ślubów“, programu o chłopach od zasadniczej, ustrojowo-politycznej treści tych „ślubów“. Program zupełnej katolizacji Rzeczypospolitej, rozprawienia się z „nieprzyjaciółmi św. Rzymskiego Kościoła“ zewnątrz i wewnątrz granic państwa, a obok tego „humanitarny“, „katolicki“ program reformy chłopskiej — to w sumie ukryta idea „silnego“ państwa, w wersji klerykalnego absolutyzmu. Idea taka przyświecała dynastii Wazów od Zygmunta III w ich współpracy z jezuitami i... Habsburgami⁶⁷.

Przejdźmy do kwestii realizacji „ślubów królewskich“.

Historia tej „realizacji“ ujawnia kilka istotnych cech ówczesnej sytuacji społeczno-politycznej.

W trzy tygodnie po „ślubach“ z 1 kwietnia 1656 r., w dniu patrona Królestwa, św. Wojciecha, uczynił Jan Kazimierz w tej samej katedrze, przed tym samym ołtarzem nowe votum, w którym przyrzekł wystawić w razie zwycięstwa i w zamian za nie, bazylikę Matce Boskiej z bogatą fundacją oraz ustanowić stały sposób opłacania wojska „bez uciążenia wyniszczonego ludu, nowymi podatkami go nie *onerując*“⁶⁸.

Nowa jest tutaj sprawa wojska, sposobu opłacania go — związana z adoracją Matki Boskiej i z kwestią chłopską. „Stały“ sposób opłacania wojsk — to istotny, zasadniczy bodajże element absolutyzmu. Sprawa chłopska zjawia się tutaj jako odwrotna strona zagadnienia absolutyzmu: wojsko — to podatki, podatki — to nowe obciążenie poddanych. Trzeba pamiętać, że „racjonalna“ eksploatacja feudalna chłopów musiała być programem „silnego“ rządu w niemniejszym stopniu, niż była programem właścicieli majątków. Absolutyzm musiał sobie zapewnić dla skutecznej ochrony ustroju feudalnego nie tylko duży, lecz przede wszystkim trwały udział w rencie feudalnej — jako podstawę utrzymania aparatu władzy, wojska i administracji. W Rzeczypospolitej palącą była sprawa opłacania wojska.

⁶⁷ Historyczną mszę w katedrze lwowskiej 1. IV. 1656 odprawił nuncjusz papieski Piotr Vidoni (K o r d e c k i Aug. O. przeor, Nowa Gigantomachia przez Szwedów i innych kacerzy podjęta przeciwko świętemu obrazowi Bogarodzicy przez św. Łukasza malowanemu a na Jasnej Górze Częstochowskiej... złożonemu, Kraków 1655 (sic.), s. 152). Były by tu poszlaki rzymskiej inspiracji ślubów Jana Kazimierza. Vidoni był w czasie wojny szwedzkiej aktywnym politykiem obozu królewskiego, związanym z jezuitami. Później w związku, zdaje się, z jego politycznymi koneksjami z dworem francuskim, traktowany był wrogo przez Habsburgów. Niemniej do śmierci patronował polskiej polityce katolicko-austriackiej.

⁶⁸ K u b a l a L., *Wojna szwedzka*, s. 309.

Nowe votum królewskie „realizowało ślub“ sprzed trzech tygodni w sprawie chłopskiej, zastrzegając, że ów sposób opłacania wojska nie ma być dodatkowym obciążeniem poddanych. Zastrzeżenie — wyraźnie czcze; bez reformy ustroju każdy nowy „wydatek“ musiał spaść ostatecznie na chłopów.

Szczotka przytoczył instrukcję sejmiku wiszeńskiego z 1659 r. dotyczącą sprawy realizacji ślubów królewskich z 1656 r.: „Kiedy król z senatorami obligował nas przed ołtarzem Bożym i Matki Boskiej ślubem, przeto po katolicku rzecz uważając, posłowie nasi ... ten bardzo pobożny J.K.M. przypomną zamiar, skądby się bez płaczu ubogich poddanych, aby tym wdzięczniejszą była Bogu ofiara, na to wynaleźć mogła jaka pieniężna suma, aby godna ojczyźnie naszej ku Bogu i Matce Boskiej wdzięczność wystawiona była świątynia.“⁶⁹ — I tutaj adoracja Matki Boskiej złączona została ze sprawą chłopską. Wystawienie świątyni — to znaczny koszt. Z natury rzeczy i on musiałby spaść na poddanych. „Aby ofiara (szlachty) była Bogu tym wdzięczniejsza“ należało wymyśleć sposób wystawienia tej świątyni „bez płaczu poddanych“.

Program „chłopski“ w ślubach królewskich małał zarówno w królewskim votum jak i w sejmikowej instrukcji do czczego zastrzeżenia, że ten i ów nowy wydatek nie powinien by stać się nowym ciężarem chłopów. Program chłopski sformułowany *expressis verbis* w „ślubach królewskich“, nie był w istocie ani programem pierwszoplanowym, ani programem na serio.

Natomiast z dewocyjnej, zasadniczej części ślubów można było wydedukować bardziej „atrakcyjne“ programy „reformy“ — antyariański i antysemitowski⁷⁰. Przeanalizujemy bliżej tę sprawę. Śluby powoływały się na „siedmioletnie“ nieszczęście Rzeczypospolitej, w którym głównym ogniwem była rewolucja kozacko-ukraińska. W świetle tej rewolucji, konkretną, wyrazistą treść społeczną, klasową otrzymało wiele spraw: nie tylko kwestia chłopska, ale i kwestie: katolicka, żydowska, ariańska. Program rewolucji kozacko-ukraińskiej stał w sprawie ucisku feudalnego w kilku jego najdotkliwszych formach: zwalczał feudałów — magnatów, Żydów — arendarzy, jezuitów — forpocztę katolicyzmu. Program rewolucji kozacko-ukraińskiej był programem przeciwko feudalnemu uciskowi klasowemu i religijnemu — pod tym względem analogiczny był program arian, przeciwników poddaństwa i doktryny katolickiej.

„Program“ chłopski w ślubach bynajmniej nie stał w kolizji z tym samym zasadniczym programem feudalizmu, a przeciwnie głównym

⁶⁹ Szczotka St., *Udział chłopów*, s. 73.

⁷⁰ Ostatnio Dürr-Durski *Arianie polscy w świetle własnej poezji*, Warszawa 1948, s. 6. za Krasińskim W., *Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce*, Warszawa 1903, t. II, cz. II, s. 29.

zadaniem tego „programu” chłopskiego było wzmocnić zagrożony ustrój feudalny. Koncepcja pewnego złagodzenia ucisku, w powiązaniu z nastrojami absolutystyczno-klerykalnymi, stanowiła niezbędny składnik programu wojny, programu utrwalenia feudalnego ustroju poddańczo-pańszczyźnianego.

Jezuici próbowali wygrać „śluby” przeciwko Żydom — w ustroju feudalnym odgrywały tu rolę antagonizmy konkurentów do renty chłopskiej. Rzeczywistym wrogiem ideologicznym feudalizmu byli jednakże arianie i dlatego śluby królewskie z 1656 r. znalazły realizację pozornie tylko nieoczekiwaną, w postaci konstytucji sejmowej z 1658 r. skazującej arian i ich sympatyków na karę śmierci względnie na wygnanie z Rzeczypospolitej. Zwalczani solidarnie przez kościół i wszystkie odłamy wyznaniowe feudałów arianie likwidowani byli lokalnie już wcześniej. W 1638—1640 wypędzono ich z najsilniejszego ośrodka, z Rakowa. W 1648 r. (sierpień) senatorowie duchowni i świeccy ogłosili manifest przeciwko korzystaniu przez arian z pokoju religijnego przysługującego dysydentom na podstawie konfederacji warszawskiej (1573 r.) potwierdzonej dotąd przez królów polskich ^{70a}.

W czasie wojny szwedzkiej podejrzewano ich o sprzyjanie wrogowi i zaczęto konfiskować ich majątki nadając je prawem kaduka adherentom reakcji katolickiej ^{70b}. Teraz przyszła kolej na ostateczne rozprawienie się z nimi.

Konstytucja sejmowa orzekała: „Jeśliby kto taki znalazł się, któryby sektę ariańską w państwach naszych... ważył się wyznawać, krzewić albo opowiadać, albo onej *assertores protegere et fovere*... takowy każdy..., bez wszelakiej odwołki przez starosty nasze, urzędy ich, na gardle ma być karany... chcąc jednak *clementiam nostram* pokazać (postanawiamy): jeżeliby się który takowy znalazł, coby tej sekty swojej wyrzec się nie chciał takowemu na lat trzy do wyprzedania się pozwalamy” ⁷¹. Konstytucja ta starała się złamać arian, próbowała zmusić ich do odstąpienia od rewolucyjnej doktryny, a opornych zmuszała do emigracji w terminie trzyletnim pod karą śmierci. W tym czasie mieli oni obowiązek zlikwidować swoje stosunki cywilne. Praw politycznych oraz prawa wykonywania praktyk religijnych pozbawiała ich konstytucja od razu.

Publikacja tej konstytucji, tak drastycznej w treści, uderzającej w wielu wypadkach w znaczniejsze rody ziemiańskie, natrafiła na trudności. Wydrukowano ją w różnych wersjach, jedna z nich *ex senatus consulto* (czyli z kancelarii królewskiej) „niemałą Rzeczypospolitej uczyniła

^{70a} A. G. A. D. Archiwum Radziwiłłowskie, dział II (Akta publ.), ks. 9, nr 1225.

^{70b} Por. AGAD. Archiwum Radziwiłłowskie. Dział V, t. 33. L. 14, 17 str. 1.

⁷¹ Vol. Leg., t. IV, s. 238.

mieszanie". Sejm z roku następnego skasował oba teksty i dał moc tekstowi izby poselskiej⁷². Z Volumina Legum znamy ten tekst z autografu marszałka izby, sędziego generalnego województwa krakowskiego, Lubowieckiego. Równocześnie jednak dość poważnie zmieniano w 1659 r. postanowienia o wypędzeniu arian. Termin trzyletni skrócono o rok, tj. teraz już do roku tylko, a sugestię konwersji na wyznanie legalne ograniczono do możliwości konwersji na łono kościoła rzymsko-katolickiego.⁷³

Sejm z 1661 r. powołując się na konstytucje z 1658 i 1659 wypędzające z Rzeczypospolitej „nieprzyjaciół przedwieczności Syna Bożego“, „chcąc Boską dobroczynność tą naszą wdzięcznością dalej ubłagać“ nakazywał, aby prawa przeciwko arianom „do egzekucji były przywiedzione po urzędach wszelakich, aby też sekta Ariańska żadnymi wymyślnymi sposobami ukrywana... nie zostawała“. „Przyznawa świat, głosiła konstytucja sejmowa z 1662 r. że wywołaniem z państw naszych sekty ariańskiej abo nowokszceńskiej ukontentowane Niebo szczęśliwe nam z nieprzyjaciół naszych sposobilo triphaea, które gdy cale od tego bluźnierstwa

⁷² Tamże, por. Budzyk St., *Bibliografia konstytucji sejmowych XVII w. w Polsce*, Wrocław 1952. Wstęp s. XL i nast. oraz s. 93 i n. Pierwsze wydania konstytucji z 1658 r. („A“) wyszły z typografii Piotrkowczyków (Kraków) i z typografii Elerków (Warszawa) w pierwszych dniach września 1658 r. Król uniwersałem z obozu pod Toruniem, datowanym 30 października 1658 r. skasował oba te wydania z powodu omyłek, przestawień, opuszczeń i dodatków, jak głosił uniwersał. Zaraz potem obie wymienione typografie wypuściły następne wydanie („B“), *ex consilio senatus*, wraz z cytowanym uniwersałem królewskim. Po skasowaniu ich wszystkich przez sejm z 1659 r. wydała konstytucję poprzedniego sejmiku ponownie (wydanie „C“) *ex consensu omnium ordinum* typografia Elertów w Warszawie w 1660 r.; przedrukował ją w Krakowie Schedel w 1685 r. Budzyk, idąc za oficjalną sugestią uniwersału królewskiego, tłumaczył wadliwość pierwszego wydania „morowym powietrzem“, które wówczas nawiedziło Warszawę. Było jednakże i wydanie krakowskie. Dalszy spór o tekst, spór na sejmie 1659 r. przeciwko wydaniu *ex senatus consulto* świadczy, że był to w istocie spór polityczny, sejm czynił zarzut, że „konstytucje sejmku blisko przeszłego dwa razy *ad typum* podane (były)“ i że „niemała w Rzeczypospolitej uczyniły mieszanie“, i stanowczo zastrzegł się, że „nigdy na potym onych (konstytucji) *ex senatus consulto* przedrukowywać nie będzie wolno“ (*Vol. Leg.* t. IV, s. 238) — Art. o arianach w obu wydaniach („A“ i „B“) nie posiada końcowego zastrzeżenia, które znajdujemy dopiero w tekście „C“: *Juribus et privilegiis ducatus Masoviae atque decretis in quovis judiciis latis per omnis salvis*“. Podobnej treści zastrzeżenia umieszczono w konstytucji sejmiku z 1659 r., skracającej termin wyprzedania się arian do lat dwóch: „*Salvis per omnia juribus ecclesiis SS Romanae et decretis Ducatus Masoviae*“. Bezpośrednio potem szedł art. kasujący tekst konstytucji z 1658 r. w wersji senackiej i nakazujący ponowny ich druk w brzmieniu autentycznym. Znaczenie prawne i faktyczne cytowanych zastrzeżeń zasługiwałoby na osobną analizę.

⁷³ *Volumina Legum*, t. IV, s. 272. Był to ten sam sejm, który zatwierdził tzw. Ugodę Hadziacką, *Vol. Leg.*, t. IV, s. 297. Dekrety o konfiskacie majątku arian z 1661 r. A. G. A. D. Metryka koronna, Sigillata 6 k. 75v, 86v, 94v, W. A. P. Gdańsk. Archiwum m. Gdańska. Recesy ordynków 300, 10/34 s. 200, 221—219.

uprzątnione będą państwa nasze, *eadem felicitate* Pan Zastępów w dalszych progressach pobłogosławi“. Sejm objaśniał równocześnie konstytucję o arianach z 1659 r., stwierdzając że prawu temu mają na równi podlegać także kobiety i żony arian, dalej arianie, którzy wprowadzie sami przyjęli katolicyzm ale mają żony lub sługi arianki lub korespondują nadal z ministrami ariańskimi albo też wychowują swe dzieci w arianizmie. „Wiele się znajduje osób męskich, czytamy dalej, którzy na surowość konstytucji pomienionych nie dbając, w państwach naszych zostają“. Tych mieli starostowie karać śmiercią nie czekając formalnego oskarżenia przez delatora. Gdyby starosta okazał się opieszalszy, każdy sam mógł schwycić bluźniercę i odstawić go do ogrodu lub na trybunał. Wreszcie, jeśli by kto posiłkował arian pieniędzmi, w kraju lub zagranicą, albo trzymał ich dobra w arendzie lub inaczej im pomagał, miał być sądzony jak za arianizm. Zastrzeżono, że odnosi się to zarówno do świeckich jak i do duchownych protektorów arian^{73a}.

Likwidacja życzliwej chłopom ideologii ariańskiej szła w parze z czczymi deklaracjami prochłopskimi oznaczającymi tylko specyficzną odmianę absolutystycznych tendencji walczącego feudalizmu.

*

* *

Burżuazyjną historiografię polską cechował, gdy idzie o kwestie XVII wieku, programowo stosowany „dualizm“ metodyczny: kwestie społeczne traktowane były przez historyków politycznych i historyków ustroju przy pomocy kryteriów „moralnych“; opis historyczny zaprawiany większą lub mniejszą ilością powierzchownego humanitaryzmu zaopatrywany bywał w głoskę moralizatorską: reformy społeczne podciągało się pod postulat reformy „obyczajów“, ucisk i wyzysk interpretowano jako wynik zepsucia moralnego a nie jako istotę ustroju społecznego. Receptą na uchylenie ucisku byłoby w tych warunkach „uzdrowienie“ moralności. Nb. chciało by się zapytać: czyjej moralności. Jest oczywiste, że mowa była o „moralności“ eksploatatorów, feudałów. Historycy reprezentujący ideologię klas posiadających wypowiadali tu zrozumiałe credo polityczne, w którym zawierają się zarówno niektóre istotne elementy kontrrewolucyjnego programu liberalizmu, jako też przesłanki ideologii klerykalnej przesuwałcej problematykę społeczną w kategorie moralno-dogmatyczne.

^{73a} *Vol. Leg. III*, s. 389. Zaraz w następnym artykule jeszcze raz zastrzegł sejm, ażeby konstytucje sejmowe nie były „odmieniane i przyczyniane przez senatus consulta“. Co by zaś wyszło w ten sposób miało być uznane za nieważne i niebyłe. Zastrzeżenie to odnosiło się oczywiście do sprawy publikowania konstytucji z 1658 r. *ex senatus consilio* i potwierdza nasz domysł, że spór o tekst tej konstytucji dotyczył artykułu o arianach.

Równocześnie ci sami historycy awansowali do roli zasadniczego problemu naukowego kwestie wewnętrznej organizacji klasy eksploatatorów względnie ich aparatu władzy państwowej. Eliminując z naukowego pola widzenia znaczenie antagonizmów klasowych poświęcali główną uwagę konfliktom wewnątrz klasy panującej rozpatrywanym z punktu widzenia programowego kryterium: pożądanej sprawności aparatu państwowego, który służył interesom tej klasy. Z tego credo politycznego wywodzi się analiza techniczno-formalna głównie instytucji i projektów prawno-ustrojowych typowa dla reakcyjnych historyków feudalizmu.

W ten sposób traktowano m. in. instytucję jednomyślności i liberum veto oraz projekty sejmowania. Dość dużo uwagi poświęcono projektom reformy sejmowania z XVII w., zwłaszcza projektom z lat 1656—1661. Już Szujski skojarzył sprawę tych projektów ze ślubami Jana Kazimierza. Traktując na serio „podniosłe usposobienie skruchy i przedsięwziąć poprawy wiejące z tego aktu religijnego“ sugerował, że z tego „głosu sumienia“ zrodziły się również „myśli poprawy Rzeczypospolitej“⁷⁴. Za nim Czermak domyślał się „związku wewnętrznego między faktem ślubu Jana Kazimierza z 1656 a próbą reformy z 1660 r.“ i dopatrywał się w niej pierwszego kroku „do spełnienia tych nazbyt górnych, więc w całości niewykonalnych przyrzeczeń jakie w wyjątkowym podniesieniu ducha wypowiedział Jan Kazimierz“. W konsekwencji takiego rozumowania twierdził Czermak, że śluby Jana Kazimierza nie były „na wiatr rzucone“ i nie poszły w zupełne zapomnienie „jak to dotychczas sądzono“⁷⁵.

Czermak traktował projekt reformy sejmowania jako część programu królowej Marii Ludwiki i stronnictwa francuskiego, a upadek projektów przypisywał akcji stronnictwa habsburskiego. Polemizował z nim H. Sawczyński, dowodząc, że sprawa reformy sejmowania była już od dawna popularna w Polsce i że przeciwnie, upadła ona z powodu stanowiska dworu królewskiego⁷⁶. Konopczyński z kolei opowiedział się raczej po stronie tezy Czermaka. Do rejestru spraw postępowego jego zdaniem programu politycznego dorzucił Konopczyński jeszcze i ugodę hadziacką⁷⁷.

Godna uwagi jest treść listu prymasa Leszczyńskiego, stronnika Habsburgów, który powracającego do kraju króla Jana Kazimierza instruował z początkiem r. 1656, aby przy pomocy związku zbrojnego — konfederacji

⁷⁴ Szujski I., *Dzieje Polski* (1864), s. III, s. 386.

⁷⁵ Czermak, *Próby naprawy Rzeczypospolitej za Jana Kazimierza*, Biblioteka Warszawska 1891, s. 546.

⁷⁶ Sawczyński H., *Sprawa reformy sejmowania za Jana Kazimierza*, *Kwartalnik Historyczny* 1893, s. 240 i nast.

⁷⁷ Konopczyński Wł., *Liberum veto* (1918), s. 275 i nast. oraz tenże, *Dzieje Polski nowożytnej* (1936), t. II, s. 45.

wypędził z Polski arian oraz zaprowadził lepszy rząd znosząc liberum veto i rwanie sejmów⁷⁸. Katoliccy inspiratorzy Ślubów Jana Kazimierza przygotowywali zatem już wówczas akcję przeciwko arianom. Wysuwany przez nich równocześnie projekt reformy sejmowania załatuje tu wyraźnie terrorem reakcji.

Liberum veto i anarchia sejmowa w Polsce w XVII w. były oczywiście wyrazem rozkładu, jaki rodziła oligarchia magnacka, i zinstytucjonalizowane służyły tej oligarchii. Ale nie wynika stąd wcale, aby każdy projekt uchylenia tych instytucji był równoznaczny z programem postępowej reformy społeczno-politycznej. Projekty reformy sejmowania w XVII w. bywały wielce podejrzanego autorstwa. Przecież mamy tu wyrazicieli interesów tej samej oligarchii: Opalińscy, Leszczyńscy, czymże mógł być w warunkach społecznych Polski dwór królewski jeśli nie ogniskiem ideologii w gruncie rzeczy też oligarchicznej. Des Noyers donosił w 1656 r., że według projektowanej reformy, na którą rzekomo wszyscy się godzą (!?) rządzić miał król z senatorami prawie bez sejmu. Rządy oligarchów — z których jednym był i król — to już w XVII w. rzeczywista treść ustroju politycznego Rzeczypospolitej.

Oligarchowie w Polsce w XVII w. mogli marzyć o jakimś silnym rządzie czy nawet planować taki czy inny zamach absolutystyczny, ale skądkolwiek wychodziłaby taka inspiracja, od monarchy, kleru czy senatorów świeckich, żaden ich projekt reformy rządu nie był zdolny zmienić samej struktury ekonomiczno-społecznej i co zatem idzie politycznej państwa, żaden z nich nie był bynajmniej w tym kierunku wymierzony.

Tej konkretnej sytuacji historycznej nie dostrzegli historycy starszej i młodszej szkoły krakowskiej, stańczycy i endecy. Konopczyński bredził, że „duch publiczny“ w XVII w. „nie zdolny był do wysnucia z przekonań religijno-społecznych silnej myśli państwowej“⁷⁹, a nieco dalej, jakby na odwrót, że „przy boku ostatniego Wazy znaleźli się ludzie, którzy przyswoili sobie dawną królewską chęć wzmocnienia rządu i starali się ją rozwinąć zgodnie z zasadniczym duchem całego ustroju Rzeczypospolitej, choćby za cenę ukrócenia swawoli“⁸⁰. Mamy tu przykład typowej frazeologii reakcyjnej publicystyki historycznej, strojącej określone emocje polityczne w mętny kostium nacjonalistycznej historiozofii.

*Zespół katedr historii państwa
i prawa Uniwersytetu Łódzkiego*

⁷⁸ Grabowski, *Ojczyste spominki*, t. II, s. 94, cyt. za Sawczyńskim, op. cit., s. 256.

⁷⁹ Konopczyński Wł., *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, s. 16.

⁸⁰ Ibid., s. 44.

STANISŁAW ŚRENIOWSKI (Łódź)

SUR LES CONCEPTIONS POLITIQUES ET JURIDIQUES EN POLOGNE
AU XVII^e SIÈCLE

(Résumé)

La tradition des vœux de Jean-Casimir de l'an 1656 joua un rôle politique caractéristique en Pologne à l'époque de l'impérialisme. Pendant le pontificat de Léon XIII, fut instituée, „en souvenir“ de ces „vœux royaux“, une nouvelle fête, celle de la Sainte-Vierge, Reine de Pologne. Cela devait servir d'antidote national contre la fête de classe du 1 mai. Il s'agissait en premier lieu de détourner les masses paysannes en Galicie du mouvement révolutionnaire international des prolétaires, ce mouvement provoquant une peur panique parmi les grands propriétaires de cette région.

L'historiographie bourgeoise, assujettie au nationalisme et à la réaction, voyait dans ces „vœux“ les premières manifestations d'idées populaires en Pologne (sic!). Le caractère antipopulaire et hypocrite de ces „vœux“ fut démasqué jadis par Lelewel, qui révéla sous leur aspect pompeux et dévot les visées rapaces des seigneurs.

Ces vœux étaient considérés jusqu'à présent dans l'historiographie comme un événement à part, provoqué par des difficultés provisoires d'ordre militaire de la République. En réalité il faut en chercher la cause plus profondément, vu qu'ils appartiennent à un ensemble de faits relatifs aux conceptions politiques et aux institutions en Pologne au XVII^e siècle, et qu'en particulier il sont intimement liés au programme politique réactionnaire de „l'absoutisme catholique“ de type hispano-habsbourg, qui préconisait entre autres certaines „réformes“ sociales. Ce programme, de même que sa phraséologie sociale, découlaient de la situation sociale et économique de la République, d'une crise déjà aigue, d'une décadence du régime domanial basé sur la corvée, et constituait une réaction contre le mouvement révolutionnaire et antiféodal paysan.

Ce programme fut adopté entre autres par Starowolski, qui s'élevait contre les abus des seigneurs et contre l'oppression des paysans et demandait l'adoucissement de leur sort, craignant une révolution paysanne. En réalité il était partisan de la monarchie théocratique et par conséquent de l'absolutisme, qui aurait été à même de sauver le règne de la noblesse, entre autres moyennant certaines réformes relatives aux conditions de servage. La Pologne du XVII^e siècle ne connaissait pas de facteurs d'ordre économique et social permettant l'instauration de l'absolutisme éclairé, qui aurait assuré déjà, dans une certaine mesure, le développement de conditions de vie bourgeoises dans le cadre de la féodalité; tandis que l'absolutisme qui y était propagé avait pour but de freiner les relations de commerce. Starowolski s'opposait à ces relations qu'il considérait comme accroissant la misère paysanne, mais par cela même il propagait le retour à l'exploitation primitive, garantissant le règne des seigneurs et de l'Église, qui acquiesçait dans ces conditions de décadence économique du pays une situation politique dominante.

Les vœux de Jean-Casimir contenaient un double programme d'institutions politiques et sociales. Le programme essentiel exprimait l'idée d'un catholicisme complet, s'étendant aux institutions de la République. Au point de vue politique et juridique la proclamation de la Sainte Vierge Reine de Pologne équivalait au renforcement et l'influence de l'Église catholique et de la par-

ticipation de celle-ci au gouvernement et à la vie politique de la République. Ce programme fut lié au programme social de la réforme des conditions paysannes, plus strictement — au programme de la suppression des „abus“ dans les rapports de servage. Ce dernier programme était en réalité celui des seigneurs féodaux, comprenant la nécessité de préserver la substance féodale, c.-à-d. les propriétés et leurs serfs, d'une exploitation excessive, telle que la pratiquaient les fermiers et les administrateurs des domaines, et qui menait à une dévastation rapide.

La réalisation du côté dévot des vœux s'exprime par l'expulsion des membres de la secte antitrinitaire, dite arienne de la République. C'est ainsi qu'on détruisait les conceptions antiféodales et qu'on raffermissait le régime de l'oppression sociale. Les forces de la réaction s'avérèrent alors suffisantes pour étouffer aussi bien les mouvements paysans que les conceptions qui étaient aux paysans favorables. Le programme social des „vœux“ ne pouvait pas être évidemment exécuté dans les conditions d'une oligarchie composée de magnats, et nul parmi les seigneurs ne le prenait au sérieux.

L'historiographie nationaliste, de même que les publicistes réactionnaires écrivant sur l'histoire, considéraient ces plans de réforme des institutions politiques, ainsi que les vœux de Jean-Casimir, comme expression de conceptions et d'idées progressistes. Ils ne tenaient aucun compte du fait que tout ce programme devait servir uniquement au maintien d'un régime social rétrograde, qu'il était préconisé par les forces principales de la réaction, l'oligarchie des magnats, et qu'il était conçu comme instrument de terreur de la réaction en cas d'apparition d'une vague révolutionnaire antiféodale.